Nr. 181. We Lwowie, Środa dnia 6. Sierpnia 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie [illegible] złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg. do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji *Dziennika Polskiego* plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki: we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Statut organizacyjny kolei państwowych i okólnik p. Czedika.

I.

Niedawno rozpływał się *Czas* nad statutem organizacyjnym kolei państwowych, bo zastępuje on stronnictwo w kraju, które przesiąkło duchem austrjackim tak dalece, że dopiero w drugim rzędzie widzi interes własny. Pod tym względem zgadzał on się z zapatrywaniem Niemców, którzy twierdzą, że statut ten ma znamiona ducha wielkoaustrjackiego (grossösterreichischen Geist). Centraliści nawet szczycą się tym charakterem statutu, nie dlatego jednak, jakoby byli dobrymi Austrjakami, bo znamy ich z własnych ich czynów, ale dlatego, że statut ten wyrządza krzywdę krajom nieniemieckim i rozciąga nad nimi wszechwładzę niemiecką. Cieszą się oni z tego, że nie dopuszczono do decentralizacji, że więc łatwo im przyjdzie dojść do godności i zaszczytów, do zajęcia najlepszych posad, a upośledzenia tych, którzy wysługiwali się lat kilka rządowi niesprzyjającemu centralistom za niedotrzymane obietnice.

O cele wojskowe przy układaniu statutu nie szło nikomu; wchodziła tu w grę żądza wyzyskania nadarzającej się sposobności na korzyść własną. Wyszło też szydło z worka, bo organ inspirowany przez twórców statutu, *Verkehrszeitung*, wyraźnie wypowiada, że statut odpowiada zupełnie potrzebom urzędników, którym rozchodziło się najbardziej o przenoszenie się z miejsca na miejsce *(Freizügigkeit)*. Otworzono na ścieżaj drzwi Niemcom, by im rozdawać najlepsze miejsca, a krajowcom zostawić okruchy. Zasada, że kolej jest dla publiczności, a nie publiczność dla kolei, została pominiętą.

Postanowienia §. 7. statutu nie należy uważać za koncesję dla kraju lub przynajmniej dla publiczności, bo najwyższe postanowienie z 4go czerwca 1869 r. o języku urzędowym w Galicji znajduje tak słabe zastosowanie, że zdano na łaskę i niełaskę urzędujących organów kolejowych zastosowanie przepisów tych w praktyce. Ustęp czwarty rzeczonego paragrafu zastrzega najwyraźniej, że przy porozumiewaniu się władz kolejowych w kraju między sobą, jako też z władzami pocztowemi i telegraficznemi należy się posługiwać urzędowym językiem niemieckim; zaś w siódmym ustępie zastrzeżono dwuznacznie, w sprawie porozumiewania się z publicznością, że urzędnik obowiązany jest r o z u m i e ć po polsku. Stan ten jeszcze pogorszy się później, gdy publiczność przywyknie do tej anomalji, że urzędnik taki będzie jej może odpowiadał po niemiecku, nie umiejąc po polsku m ó w i ć, a musimy sobie przyznać, że jesteśmy z natury uprzedzająco grzeczni dla przybyszów, w skutek czego będziemy dla ich dogodności rozmawiać po niemiecku, tak jak dla dogodności naszych żydów używamy najczęściej niemczyzny i przez lat setki czynimy im zupełnie niepotrzebne ustępstwo ze szkodą języka narodowego. Postępowaniem tem demoralizować będziemy ponownie niższe warstwy społeczeństwa naszego, które zaczną przekładać język obcy nad ojczysty.

Zdanie to nasze musi się niestety sprawdzić, bo jeżeli przy kolei bez znajomości języka niemieckiego nawet najniższej posady uzyskać nie będzie można, to wielu będzie musiało przyjść do takiego przekonania i rozpowszechni je coraz dalej.

Nawet już teraz wykazać możemy, że tak jest, a nie inaczej. Oto przykład: Naczelnik warstatu kolejowego w Stryju i jego zastępca nie władają językiem polskim, a ponieważ pragmatyka służbowa zastrzega wyraźnie, że językiem urzędowym jest język niemiecki, więc obaj ci panowie domagają się, by rzemieślnicy mówili tym językiem, i zapytują zawsze przy przyjmowaniu nowych pracowników nie o zdolności, ale o znajomość języka niemieckiego, posuwając zaciekłość swą w tym kierunku tak daleko, że do egzaminu na maszynistów niedopuścili kilku krajowców, fachowych ślusarzy, jedynie dlatego, że nie umieją po niemiecku, i zaleciwszy uczenie się tego języka w przeciągu 3 miesięcy, jeśli chcą być przypuszczeni do egzaminu.

Drugi wypadek: Według przepisu przed wyjazdem każdego pociągu ze stacji obowiązani są konduktorowie i hamownicy zawołać „fertig“, gdy wszystko gotowe do wyjazdu, poczem następuje sygnał trąbkowy do odjazdu. Otóż wielu hamowników nie włada językiem niemieckim i najczęściej zaznaczają pogotowie słowem: „gotów.“ Usłyszał to raz urzędnik kontrolujący i „vorschriftswidriges Handeln“ ukarał grzywną 50 centów.

Przyjdzie więc wkrótce do tego, że rzemieślnicy nasi nie znajdą zajęcia w kolejowych warstatach, robotnicy gorsi i lepsi będą bez zarobku i wtedy dopiero rozpocznie się *Freizügigkeit* naprawdę, wzrośnie nieukontentowanie i tym sposobem przysposobi się chyba tylko podstawę dla socjalizmu.

Ponieważ cała wewnętrzna służba ma się odbywać w języku niemieckim, więc znajdą się urzędnicy, którzy porozumiewać się zechcą z podwładnymi tylko po niemiecku, czego następstwem będzie uwzględnianie tylko włóczęgów, byle tylko umieli po niemiecku.

Korespondencje.

Kraków 4. sierpnia.

(Oświetlenie Sukiennic światłem elektrycznem wynalazku p. Rybińskiego. Rozpoczęcie urzędowania przez nową Radę miejską. Sprawy karne.)

Pan M. Rybiński o którego wynalazku patentowym oświetlenia elektrycznego bez użycia siły fizycznej i bez użycia maszyny elektro-dynamicznej, tylko za pomocą baterji elektrycznych donosiłem, wniósł temi dniami do komisji zajmującej się oświetleniem miasta podanie o pozwolenie na oświetlenie Sukiennic za pomocą 80 płomieni żarowych swego wynalazku. Koszt stałego oświetlenia wraz z baterjami właściwemi i rezerwowemi ma wynosić około 4000 złr., tak, iż tylko odnośne sole kosztowałyby rocznie kilkadziesiąt złr. Prezydent miasta dr. Weigel zajmując się żywo wynalazkiem p. Rybińskiego, przedłożył go jeszcze do zbadania odpowiednim kołom naukowym, aby przyjść do komisji z rzeczą wypróbowaną i z wnioskami stanowczemi.

W drugiej połowie miesiąca sierpnia ukonstytuowaną zostanie Rada miejska w komplecie wyszłym z ostatnich wyborów i zajmie się przedewszystkiem weryfikacją samych wyborów. Prezydent miasta dr. Weigel złoży naówczas godność prezydenta w ręce nowej Rady.

Akt oskarżenia w głośnej sprawie Mojżesza Rittera i spólników o skrytobójcze morderstwo, dokonane na osobie dziewczyny z Lutczy, Marjanny Mnich, wniesiony będzie do Sądu przez prokuratorję w ciągu tego tygodnia. Rozprawa odbędzie się dopiero po pierwszej połowie września i potrwa przeszło trzy tygodnie.

Natomiast głośna sprawa Ozjasza A. Fränkla o zbrodnię oszustwa, dokonanego rzekomo na szkodę Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu — mimo to, iż już przeszło 4 lata jest w toku, akt oskarżenia wniesiony został jeszcze w grudniu roku zeszłego — nie będzie przedmiotem rozprawy w kadencji wrześniowej, a na prośbę bowiem obwinionych o uzupełnienie śledztwa przed rozpoczęciem rozprawy głównej, uznał sam Sąd za stosowne przesłuchać licznych świadków na okoliczność wypłacalności w chwili objęcia przez Fränkla kierownictwa oddziałem zbożowym Banku. Zachodzić ma podobno uzasadniona potrzeba dodatkowego przesłuchania znawców co do rachunkowości kupieckiej. Nie przesądzając sprawy samej sądzę, że śledztwo tyle lat prowadzonem być nie powinno i jak wszystko na świecie, i ono powinno mieć swój koniec.

Warszawa 2. sierpnia.

(x.) W num. 178 *Dziennika Polskiego* wycytowano wiadomość, że gubernator lubelski zakazał ks. biskupowi Wnorowskiemu objazdu diecezji. Wiadomość ta wyjęta z *Kur. Posn.* jest o tyle mylną, że zakazu tego [illegible] nie jest zupełnie nowe, lecz praktykuje się oddawna. Wiadomo bowiem, że w województwach, w których mieszkają, byli dziś tajni unici, nie wolno żadnemu księdzu jechać bez wiedzy i pozwolenia naczelnika powiatu do drugiej parafji i spełniać tam religijne funkcje. Tak samo się i z ks. biskupem praktykuje.

Gdy np. ks. biskup, właściwie sufragan Baranowski chciał przed paru laty objechać diecezję lubelską i podlaską, zjawił się zaraz u niego gubernator i bardzo grzecznie oddradzał mu tego zamiaru. A gdy się ks. B. odezwał: „Więc mnie p. gubernator więzi i jechać nie dozwala“ — odrzekł tenże: „Broń Boże, ja tylko ks. biskupowi odradzam, bo tego sobie namiestnik nie życzy“. Ks. B. pojechał do Warszawy, tam mu powiedziano podobnie jak w Lublinie, z tą różnicą, że sobie nie życzy nie gubernator, nie namiestnik lecz Pobiedonoscew, t. j. prawosławny synod nie życzy. W końcu, by się okazać życzliwymi, kazali wyasygnować ks. B. pewną kwotę na „poratowanie zdrowia“ ks. B. zamiast na prowincję, pojechał do [illegible], bo mógł się inaczej przejechać w głąb Rosji.

Najsmutniejsze to jest, że rząd moskiewski oprócz szerzenia przez swych czynowników nihilizmu, złodziejstwa itp. stara się wszystkich demoralizować, a szczególnie duchowieństwo. Tak: Wiadomo, że w roku 1864 odebrano księżom rz. kat. obrządku ziemię, a wyznaczono pensję, pensja ta jest za szczupłą, by księża mogli z niej wyżyć, proboszcz pobiera rs. 300, wikarjusz 150 — (prawosławny proboszcz zaś [illegible] 300 morgów ziemi i 1000 rs. pensji). Ma jednak każdy naczelnik powiatu fundusz dyspozycyjny, z którego może wyznaczyć księdzu „błahonadiożnomu“ 1000 i więcej rubli. W ten sposób starają się [illegible] duchowieństwo ludzi na wszystko powolnych. Czy się to im uda, przyszłość okaże, dziś odstępców mało, nie ma ich prawie.

Pomiędzy Moskalami, zajmującymi w Królestwie posady, trafiają się dosyć ludzi dobrych, prawdziwych patrjotów, Polakom życzliwych, ci przyznają, że wymuszone nawrócenie unitów na prawosławie jest wielkim błędem, który się Rosji [illegible] najwięcej rządy duchowieństwa, kończą zaś smutną uwagą: „Was zgubili Jezuici, nas zaś zgubią popi“.

(Do korespondencji tej zniewoleni jesteśmy dodać uwagę, że *Kurjer Warszawski* doniósł przed kilkoma dniami, iż ks. Wnorowski będzie objeżdżał diecezję swoję. Kto ma słuszność, *Kurjer Poznański* czy *Warszawski*, dotąd nie wiemy. Przyp. Red.)

Ziemie polskie.

Kijów 31. lipca. Korespondent dziennika *Nowosti* donosi o coraz większem rozszerzaniu się sztundyzmu pomiędzy prawosławnymi w Kijowie, szczególnie na przedmieściu tego miasta Demjewce, zasiedlonem przeważnie ludem roboczym i dymisjonowanymi żołnierzami. Popy moskiewskie, nie mogąc dać sobie rady z sztundystami chleb im odbierającymi, wzywają pomocy policyjnej, ale napróżno. Zasługuje przytem i to jeszcze na uwagę, że pomiędzy zwolennikami „czystej“ — bez dodatków, nauki Chrystusa znajduje się kilku żydów Karaimów, a ostatniemi czasy przyłączyło się nawet kilka dziewic hebrajskich, których rodzice wyznają talmud.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 1. sierpnia. Dyrekcja poczt w Petersburgu wydała ogłoszenie, w jakie dni świąteczne biura pocztowe będą funkcjonowały na przyszłość przez pewną część dnia tylko, a w jakie będą całkiem zamknięte. Do tych ostatnich należą: Dzień urodzin cara i carycy, Nowy rok, pierwszy i drugi dzień Wilkanocy, Św. Trójcy i pierwszy dzień Bożego Narodzenia. A więc wypada jakoś, że dzień Bożego Narodzenia i inne wielkie święta chwale Bożej poświęcone, mają mniejsze znaczenie jak imieniny i narodziny cara i carycy — ziemskiego Boga i jego bogini.

Echo petersburskie, więcej niż inne czasopisma rosyjskie zajmujące się teraz sprawami młodych państw półwyspu bałkańskiego, zwraca uwagę [illegible] „Nieraz już zdarzało nam się mówić o niespodziewanie wyrządzonej narodowi bułgarskiemu [illegible]

tów. Nie trudno też zrozumieć i tego, że poselstwo wyprawione przez bułgarskich unjonistów doznało u wielkich mocarstw więcej niż chłodnego przyjęcia. Wymówka, że Bułgarzy niedość jeszcze dojrzeli do zupełnej swobody i samoistności, zawsze stoi gotowa do usług dyplomatów, tem więcej, że możnaby przytoczyć całe dziesiątki przykładów i dowodów tej niedojrzałości. Nie sami jednak europejscy dyplomaci zapatrują się niechętnie na agitacje tych stronników zjednoczenia, o których dopiero co była mowa. W pośród samych Bułgarów istnieje nie mała partja, potępiająca surowo [illegible] w sprawie tak ważnej, jak sprawa zjednoczenia. Właściwie mówiąc, partja ta stara się nie tyle o zjednoczenie Rumelji z księstwem, ile o odzyskanie niezawisłości dla całego narodu bułgarskiego, [illegible] Rumelji ale także ludności Macedonji, [illegible]

Berlin. Do *Pester Lloyda* piszą z Berlina: [illegible]

Legenda Żeglarska.

(Z Warszawskiej publikacji *Na Pomoc*).

Był okręt, który zwał się „Purpura“, tak wielki i silny, że się nie bał wichrów, ani bałwanów, choćby najstraszniejszych.

I płynął ciągle z rozpiętemi żaglami, wspinał się na spiętrzone wały, kruszył potężną piersią podwodne haki, na których rozbijały się inne statki — i płynął w dal, z żaglami w słońcu, tak szybko, że aż piana warczała mu po bokach, a za nim ciągnęła się szeroka i długa droga świetlista.

— To pyszny statek! — mówili żeglarze z innych okrętów — rzekłbyś lewiatan fale porze!

A czasem pytali załogę „Purpury“:

— Hej ludzie! dokąd jedziecie?

— Dokąd wiatr żenie! — odpowiadali majtkowie.

— Ostrożnie, tam wiry i skały!

W odpowiedzi na przestrogę, wiatr tylko odnosił słowa pieśni tak szumnej, jak burza sama:

„Wesoło płyńmy, wesoło!“

Szczęśliwe było życie załogi na tym statku. Majtkowie, zaufani w jego wielkość i dzielność, drwili z niebezpieczeństw. Sroga panowała karność na innych okrętach, ale na „Purpurze“ każdy robił, co chciał.

Życie tam było ustawicznem świętem. Szczęśliwie przebyte burze i pokruszone skały zwiększyły jeszcze zaufanie. Nie ma (mówiono) takich raf, ni takich burz, któreby „Purpurę“ rozbić mogły. Niech huragan, przewraca morze — „Purpura“ popłynie dalej.

I „Purpura“ płynęła istotnie, dumna, wspaniała. Przechodziły lata całe — a ona nie tylko sama zdawała się być niezłomną, ale ratowała jeszcze inne statki i przygarniała rozbitków na swój pokład.

Ślepa wiara w jej siłę wzmacniała się z dniem każdym w sercach załogi. Żeglarze zleniwieli w szczęściu i zapomnieli sztuki żeglarskiej. „Purpura“ sama popłynie — mówili. — Po co pracować, — po co baczyć na statek, [illegible] masztów, żagli, lin? — po co trudzić i pocić czoła, gdy statek jak bóstwo — nieśmiertelny?

„Wesoło płyńmy, wesoło!“

I płynęli jeszcze długie lata. Aż wreszcie upływem czasu załoga zniewieściała zupełnie, zaniedbała obowiązków i nikt nie wiedział, że statek począł się psować. Słona woda przeżarła belki, potężne wiązania rozluźniły się, fale poobdzierały burty, maszty popróchniały, a żagle zetliły się na powietrzu.

Wszelako głosy rozsądku poczęły się podnosić.

— Strzeżcie się — mówili niektórzy majtkowie.

— Nic to! płyniemy z falą! — odpowiadała większość marynarzy.

Tymczasem, pewnego razu, wybuchła taka burza, jakiej dotychczas nie bywało na morzu. Wichry zmięszały ocean z chmurami w jeden piekielny zamęt. Wstały słupy wodne i leciały z hukiem na „Purpurę“ straszne, spienione, wrzące. Dopadłszy statku, wbiły go aż na dno morza, potem rzuciły ku chmurom, potem zwaliły znów na dno. Pękły zwątlałe wiązania statku i nagle krzyk straszny rozległ się na pokładzie:

— „Purpura“ tonie!

I „Purpura“ tonęła naprawdę, a załoga odwykła od trudów i żeglugi nie wiedziała, jak ją ratować.

Lecz po pierwszej chwili przerażenia wściekłość zawrzała w sercach, bo kochali jednak swój statek ci marynarze.

Więc zerwali się wszyscy i poczęli bić z dział do wichrów i fal spienionych, a potem chwyciwszy, co kto miał pod ręką, poczęli chłostać morze, które chciało zatopić „Purpurę“.

Wspaniała była walka tej rozpaczy ludzkiej z tym żywiołem. [illegible] Załoga zmniejszała się z każdą chwilą — ale walczyła jeszcze. Zalani, nawpół oślepli, pokryci górą pian, żeglarze walczyli [illegible]

Chwilami sił im brakło, ale po krótkim spoczynku znów zrywali się do walki.

Nakoniec ręce im opadły. Poczuli, że śmierć nadchodzi.

I nastała chwila głuchej rozpaczy. I poglądali na się ci żeglarze, jak obłąkani.

Wtem te same głosy, które poprzednio ostrzegały już o niebezpieczeństwie, podniosły się znowu, silniejsze, tak że ryk fal nie mógł ich zagłuszyć. Głosy te mówiły:

— O zaślepieni! Nie z dział wam bić do burzy, nie fale chłostać, ale statek naprawiać. Zstąpcie na dno. Tam pracujcie. „Purpura“ jeszcze nie zginęła.

Na owe słowa drgnęli ci nawpół umarli i rzucili się wszyscy na spód i rozpoczęli pracę od spodu.

I pracowali od rana do nocy, w trudzie i pocie czoła, chcąc dawną bezczynność i zaślepienie wynagrodzić.

Henryk Sienkiewicz.

KOCHAM CIĘ!

Przez

Gabrjelę Śnieżko Zapolską.

(Dokończenie.)

Była bowiem za tym ciemnym murem, gdzie wszystko tchnęło równością, arystokracja z warjacjami, był stan pośredni i motłoch w białych welonach. Po nad wszystkie wszakże górowała Matka przełożona w swej karmazynowej koronie.

Piła kawę z godnością wielką i usiłowała być szczęśliwą.

— Napróżno! I tu biedna kobieta nie znalazła spokoju. Mimowolnie wzrok jej zwracał się w stronę gdzie na uboczu siedziała jedna z sióstr — blada, z głową opartą o pień drzewa. Była to kobieta wysoka, o tęgich silnych kościach, z [illegible] szyi. Życie klasztorne nie zdołało zniszczyć potęgi siły, którą ta kobieta ze sobą na świat przyniosła. Był to wyborny materjał na żonę urzędnika i matkę sześciorga dzieci. Dwa purpurowe rumieńce na twarzy zdały się tryskać ogniem wobec tych zżółkłych i smutnych twarzyczek, z których rumieniec znikł bez śladu. Oczy tej dziwnej siostry miały wyraz szklanny, trupi. Była ona ciemną i umysł jej był mocno nadwerężony. Nie obliczywszy się z siłami wstąpiła do klasztoru w całej pełni młodości i rozwoju sił fizycznych. Gorący strumień krwi nurtujący jej żyły, przebiegał po niej bezustannie, nie mogąc znaleść nigdzie choćby chwilowej ochłody. Nagle uderzył do głowy i pozostał zastygły na tych szerokich, pełnych policzkach, odbierając zarazem wzrok i samowiedzę tej nieszczęśliwej kobiecie.

Dziś siedzi ona zdrowa i czerstwa jak przed laty. Rzekłbyś wybornie rozwinięta dziewczyna śmieje się z tej czterdziestoletniej kobiety. W niedołęstwie umysłowem nie czuje boleśnej ślepoty, która ją na wieczną noc skazuje. Jest teraz szczęśliwa, strasząc nocami inne siostry i błądząc po korytarzach. I mimowoli siostra Marja Rafaelina patrzy na ociemniałą a w sercu czuje zazdrość, że to nie ona dotknięta tą nieuleczalną chorobą.

— Byłabym spokojna — myśli sobie — nie cierpiałabym tyle...

I biedna przełożona czuje, że nawet z koroną nie przyszło do niej szczęście i spokój upragniony.

— Co mi jest? — czego mi brakuje? — pyta siebie, szarpiąc nerwowym ruchem zieloną gałązkę.

Nagle siostra-furtjanka przybiega zaaferowana z miną gonionej kozy i [illegible] przed przełożoną. To siostra „Jej miłości“ jest u kraty i pragnie widzieć nową Matkę klasztoru.

Marja Rafaelina wstaje i idzie do parlatorjum wraz z siostrą asystentką. [illegible]

Na środku parlatorjum stoi owa Kazia, która przed dziesięciu laty płakała rzewnie przynosząc białą sukienkę dla dwudziestoletniej próbantki. Jest to teraz jasna, miła kobiecinka, ubrana skromnie, ale z dziwnym gustem, w słomianym kapelusiku na złotych włosach. Po śmierci babki pracowała ciężko nad uzbieraniem skromnego fundusiku, ażeby połączyć się wreszcie z tym, którego wybrało jej serce. Czekali długo, aż on osądził za dostateczną kwotę, uzbieraną z oszczędności obojga. I poszli przed ołtarz majowego ranka, uśmiechnięci, spokojni, jak żeglarze gdy zdążają do portu. Przysięgli sobie miłość i wiarę, a teraz żyją spokojnie, pracując i kochając się naprzemiany.

Młoda kobieta rozwinęła się jak kwiat cudny pod tchnieniem miłości. Różowa jak jutrzenka, niesie z sobą zapach świeżości w zatęchłą atmosferę klasztorną. Przy niej wysoki, przystojny mężczyzna wita nową przełożoną przyjaźnem skinieniem głowy. Ma on pod ciemnym wąsem uśmieszek ironiczny i ciekawemi oczami spogląda na dwie czarne postaci, majaczące za kratą.

Siostra Marja Rafaelina wita nowoprzybyłych znakiem krzyża świętego i rozsiada się w fotelu. Kazia mówi dużo, a mówiąc patrzy ciągle na męża. Jest w tem spojrzeniu tyle miłości, tyle pragnień, tyle mimowolnej kokieterji, że Marja Rafaelina czuje się zmięszaną, a pomimo tego zmięszania oczów od siostry oderwać nie może. I w miarę, gdy Kazia opowiada przebyte troski i kłopoty, a potem roztacza przed nią obraz domowych rozkoszy, w umyśle Matki przełożonej powstaje cały szereg porównań, które mimowolnie nasuwają się przed jej oczy. I widzi siostrę swą uśmię-

wprost niedorzecznością wierzyć, by rząd rosyjski miał w tem jakikolwiek interes, aby widzieć swych poddanych przeważnie spokojnych obywateli wygnanych i wydalonych z Europy. I rzeczywiście świadczy przyjęcie, jakiego doznało to wydalenie w prasie rosyjskiej półurzędowej, o tem, że bynajmniej nie są w Petersburgu skłonni do uważania podobnego postępowania za akt przyjaźni dla caratu. Byłoby do życzenia, by policja uspokoiła umysły za granicą autentycznemi datami o rozciągłości i powodach tych wydaleń. Już teraz bowiem okazuje się wpływ tych kroków rządu w zmniejszonej frekwencji obcych w Berlinie, a w każdym razie nie są one objawem obojętnym dla naszego świata kupieckiego.

KRONIKA.

Lwów dnia 5. sierpnia.

Wiadomości osobiste. Ks. Wirtemberski, komenderujący w Galicji, przybył wczoraj rano do Krakowa. — Ignacy Benis, dyrektor Banku hipotecznego, prezes Towarzystwa wspierającego ubogich chorych, zmarł w Krakowie dnia 2. bm., przeżywszy lat 60. — Gustaw Nieger, słuchacz III. roku praw, zmarł dnia 4. b. m. we Lwowie.

Kalendarz. Środa (6.): Przemienienie P. — Chlebosława. — Wschód słońca o godz. 4. min. 48, zachód o godz. 7. min. 22.

Kalendarzyk myśliwski. W sierpniu wolno polować: na dropie i pardwy; na ptactwo błotne i wodne w ogólności; przepiórki i dzikie gołębie; kozły i jelenie. Od połowy miesiąca na bażanty i kuropatwy.

Nabożeństwo żałobne w 20stą rocznicę śmierci pięciu męczenników sprawy narodowej, straconych w dniu 5. sierpnia 1864 roku na stokach cytadeli warszawskiej, odbyło się dziś rano o godzinie wpół do 9. w kościele katedralnym. Odbyło się zaś ku ogólnemu zdumieniu w sposób arcyskromny, bez wystawienia zwykłego katafalku egzekwialnego, i z małym tylko współudziałem „patrjotycznych" mieszkańców miasta Lwowa. Co więcej nawet, ledwie kilkunastu uczestników walk powstańczych raczyło przybyć do kościoła, choć jest ich we Lwowie pewnie kilkuset! Przy głównym ołtarzu jeden ksiądz w żałobnym ornacie odprawił śpiewaną mszę świętą, na chórze członkowie chóru (podobno młodzieży handlowej) odśpiewali kilka religijnych pieśni solowych i choralnych i na tem się skończyła uroczystość pamiątkowa. Zapowiedziane plakatami na godzinę 10tą nabożeństwo w kościele dominikańskim, nie odbyło się — z przyczyn dotychczas niewiadomych. Czy potrzeba jakichkolwiek komentarzy do suchej relacji powyższej?

Dziś po południu o 6ej godzinie ma się odbyć nabożeństwo w znanej kapliczce pamiątkowej na Wulce.

Sprawa reorganizacji lwowskiej szkoły przemysłowej jest obecnie przedmiotem narad magistratu i sekcji organizacyjnej, a wkrótce już ma przyjść na porządek dzienny plenarnej Rady miasta. Według zasięgniętych w tym względzie informacyj udzielać mają odtąd nauk w tej szkole nauczyciele etatowi miejskich szkół ludowych, do czego inicjatywa wyszła z grona samych pp. radnych, którzy uwzględniając nie bardzo świetne stosunki materjalne nauczycieli ludowych chcą przynajmniej w ten sposób przyjść im z pomocą. Lecz jak słuszne są argumenta niektórych pp. radnych, iż system uczenia w szkole przemysłowej powinien być zbliżony do systemu szkół ludowych, gdyż są tam uczniowie z ukończoną zaledwo 2. lub 3. a niektórzy 4. klasą szkół ludowych, i dlatego tylko nauczyciele ludowi uczyć w niej powinni, (w Krakowie uczą od założenia szkoły przemysłowej z dobrym skutkiem), tak co najmniej niestósowne są argumenta tych pp., którzy ze względu na smutne finanse miasta chcieliby organizować tę szkołę zredukowaniem wynagrodzenia za udzielanie nauk do minimum, zapominając o tem, że za lichą zapłatę dobry i sumienny nauczyciel zdrowia i czasu w godzinach wieczornych poświęcać nie będzie.

Jeśli więc Reprezentacja miasta chce nauczycielstwu stolicy przyjść w pomoc, do czego prawdopodobnie przyczyniła się opinja inspektora okręgowego, który przy każdej sposobności daje piękne i zaszczytne o nauczycielstwie lwowskiem świadectwo, niechaj tedy organizacji szkoły przemysłowej nie kurczy do najciaśniejszych ram budżetu, lecz niech raczej tak ją przeprowadzi, aby nie został chybiony najpiękniejszy i najwznioślejszy cel, jaki każda szkoła a szczególnie przemysłowa w stolicy kraju mieć powinna, t. j. oświecenie i umoralnienie rzemieślnika.

Historyczne drzewo. Pod tym tytułem dzienniki lwowskie zamieszczają następującą wzmiankę: „Przeważna zapewne większość mieszkańców Lwowa nie wie o tem, że mamy w mieście naszem drzewo pamiątkowe — z roku 1863. Jest to dąb-topola, okaz niezmiernie rzadki, u nas może jedyny, zasadzony wówczas w ogrodzie prywatnym p. Breuera przy ulicy Kazimierzowskiej. Obecnie, dziwnym zbiegiem okoliczności, w skutek przeprowadzenia nowej ulicy, dąb-powstańczy wystąpił na arenę publiczną, bo wzrasta tuż obok mającego ułożyć się w tem miejscu trotoaru. Na razie oszalowany jest on tylko deskami, dla ochrony od możliwego uszkodzenia podczas budowy okolicznych domów, lecz spodziewać się należy, iż z przejściem ulicy Breuerowskiej (taka ma być nazwa nowej ulicy) pod zarząd gminy, historyczne drzewo uzyska ozdobne, trwałe ogrodzenie, ze stosownym napisem." — Do powyższej najzupełniej prawdziwej wiadomości dodać musimy, prócz poparcia wyrażonego w artykule życzenia, małe sprostowanie co do pisowni nazwiska rodziny, która daje nowej ulicy początek i da jej prawdopodobnie z wszelką słusznością także imię. Aczkolwiek pochodzenia niemieckiego, rodzina Brajerów, zamieszkała u nas od czasów bardzo dawnych, spolszczyła się nietylko uczuciem i duchem, o czem w późne czasy świadczyć będzie choćby wspomniane drzewo historyczne, zasadzone na pamiątkę obywatelskiego jej udziału w pracy dla Polski, ale także, jak nas poinformowano ze strony interesowanej, pisze nazwisko swoje metodą fonetyczną, tak jak podaliśmy je powyżej.

† Ks. Tomasz Franciszek Bratranek, były profesor i rektor uniwersytetu Jagiellońskiego, i członek konwentu OO. Augustjanów, umarł w sobotę w Bernie. Na wiadomość o tym bolesnym wypadku przesłał krakowski senat akademicki konwentowi OO. Augustjanów w Bernie następujący telegram: „Akademicki senat i grono profesorów wydziału filozoficznego uniwersytetu Jagiellońskiego, wyraża przewielebnemu konwentowi swoje najszczersze współczucie z powodu ciężkiej straty poniesionej przez śmierć Bratranka, która i nasz stary uniwersytet wobec wysokiego naukowego stanowiska zmarłego, równie boleśnie dotyka".

Dla ostatnich trzydziestu, mieszkających w Londynie otrzymaliśmy od p. L. 1 złr., razem z poprzedniemi 6 złr.

(m.) **Festyn w Lubieniu.** Nadspodziewanie świetnie udał się w niedzielę 3. bm. festyn w Lubieniu, który zgromadził bardzo wiele osób z okolicy i ze Lwowa. Program zabawy został w całości wykonany. Widzieliśmy tedy piesze gonitwy chłopskie; podziwialiśmy zręczność chłopaków wiejskich, wspinających się na wysokie słupy celem zdobycia zawieszonej tam nagrody; wreszcie oglądaliśmy bardzo piękne fanty na loterję fantową, którą p. br. Brunicki urządził własnym kosztem dla włościan.

Następnie zwidzaliśmy zakład, który z każdym rokiem się powiększa i udoskonala. Obecnie znajduje się w nim 400 gości. Piękny park, doskonała kąpiel, wodotryski, ładna sala balowa, wyborna i tania restauracja, wszystko to składa się na zasłużoną sławę, jaką się cieszy Lubień. Wieczorem oświetlono park różnokolorowymi lampionami, ogniami bengalskiemi, i spalono ognie sztuczne.

O godz. 9tej wyruszył korowód z pochodniami z muzyką kąpielową na czele, przeszedł cały park i stanął przed salą balową, gdzie się rozpoczęły tańce. Do kadryla stanęło 60 par, a nie o wiele mniej do do białego mazura. Na szczególniejszą wmiankę zasługuje jeszcze „bal chłopski,"

W sali balowej odbył się o godz. 7ej koncert, urządzony staraniem kilku amatorów ze Lwowa. Sala była szczelnie zapełnioną, a czysty dochów przeznaczony dla powodzią dotkniętych wynosi, po odtrąceniu 64 złr. 37 ct. tytułem nieodsownych wydatków i 20 złr. ofiarowanych dla pewnego akademika ubogiego — kwotę pokaźną 131 złr. 53 ct. Naddatki ofiarowały następujące osoby: pani Czarnecka 1·30, p. Wereszczyńska 4·20, D. J. 4·20, pani Trusskowska 1·40, N. N. 1·60, p. Wojczyński 20 ct., p. Baudisz 50 ct., p. Hefern 4 złr., pani Falińska 1·50, p. Trześniowski 2 złr., br. Konst. Brunicki 21·80, br. Adolf Brunicki 9·20.

Na zakończenie tego sprawozdania pobieżnego należy się kilka słów gorącego uznania dla p. br. Brunickiego, który nie szczędził kosztów i zabiegów, aby festyn pod każdym względem wypadł jak najpomyślniej.

Przywilej. Ministerstwo handlu i królewskie węgierskie Ministerstwo rolnictwa, przemysłu i handlu udzieliły Karolowi Pollakowi z Sanoka wyłączny przywilej na przeciąg jednego roku na ulepszenia przy maszynach tłoczących.

Druga serja kolonji wakacyjnej wyjeżdża o dwa dni wcześniej, niż pierwotnie wyznaczono, t. j. 7. sierpnia o godzinie 12ej z placu Cłowego, przeto uczniowie do tej serji wyznaczeni, mają się stawić już dnia 6. sierpnia o godzinie 4ej po południu w sali gimnastycznej „Sokoła", celem odebrania mundurków i złożenia swoich rzeczy, o czem Zarząd główny niniejszem uwiadamia.

Wędrowny nauczyciel. Komitet Towarzystwa gospodarskiego przyjął p. Jana Górskiego, byłego nauczyciela szkoły gródeckiej, na rocznego wędrownego instruktora uprawy i wyprawy lnu. Wczoraj wyjechał p. Górski w powiaty: gorlicki, żywiecki i bialski, gdzie najwięcej uprawiają lnu rygskiego, aby wyuczyć ludność wiejską tamtejszych okolic udoskonalonej uprawy lnu metodą belgijską.

Zniżenie opłaty pocztowej Dyrekcja poczt galicyjskich wypracowała dla piszących listy bardzo korzystny projekt, zniżenia opłaty od listów i przedłożenia go ministerstwu. Według szczegółowych motywów, zmiana ta nie tylko nie uszczupliłaby dochodów państwa, lecz owszem jest przewidziana ich nadwyżka. W związku z tym projektem ma stać reforma manipulacji z kartowaniem listów, która ma być uproszczoną, ewentualna nadwyżka zaś ma pójść na pomnożenie stacyj pocztowych na prowincji. Podstawą uproszczenia manipulacji kartowania, która jak dotychczas kosztuje bardzo wiele sił pracujących i czasu, ma być zaprowadzenie markowanych kopert listowych jednakowego i jedynego bezwzględnie formatu, co usunie wszelkie zawiłości przy składaniu listów, jak dotąd najrozmaitszych formatów i w najdziwaczniejszy sposób opatrywanych markami pocztowemi. Drukowany już formularz adresu na każdej kopercie, również uprości o wiele rzecz całą i zapobieży długiej szukaninie właściwej myśli adresującego, ubranej w najrozmaitsze możliwe i niemożliwe formy.

O wycieczce naukowej studentów Politechniki lwowskiej do Królestwa czytamy w *Wieku:* Dnia 28. zm., tj. w poniedziałek, słuchacze szkoły Politechnicznej ze Lwowa, pod kierownictwem profesora i rektora tejże szkoły p. Juliusza Bykowskiego, przybyli do Łodzi, z zamiarem zwidzenia znaczniejszych fabryk tak zwanego naszego „Manchestru". Rozumie się, że właściciele fabryk i zakładów przemysłowych łódzkich przyjęli sympatycznie młodych gości i chętnie oprowadzili ich po fabrykach, pokazując co w nich było widzenia godnem. Uczniowie Politechniki zwidzili przedewszystkiem zakłady Szeiblerowskie, pp. Heinzla, Allasta, Rosseau i wiele innych fabryk. O korzyściach, wynikających dla młodzieży z tego rodzaju ekskursji, byłoby zbytecznem się rozpisywać.

Collorado. Z Radochoniec przysłał nam ks. Żaba okaz gąsienicy, która tamże w kilku miejscach pojawiła się na liściach kartofli i ma być pierwotworem tego pod nazwą „Collorado," znanego niszczyciela kartofli. Osoby interesowane mogą ją oglądać w administracji *Dziennika.*

Przerwaniem chmur i częściowo powodzią nawiedzone zostały dnia 30. lipca gminy powiatu tłumackiego: Tłumacz, Kolińce, Pałachicze, Jachowce, Nadorożna, Kłubowce i Pszeniczki. Szalała tam przez dwie blisko godziny straszna burza, połączona z wielką ulewą i zrządziła wielkie szkody w ziemiopłodach, zwłaszcza na nizinach, gdzie woda miejscami pozabierała siano i sżęte już zboże, a nawet pozmywała grunta. W kilku miejscach popsuła także drogi i mosty, a na Słobódce pod Tłumaczem zabrała nawet dwie chałupy, przyczem jednak nie było ofiar w ludziach. Dnia 1. sierpnia wody płynące w powiecie tłumackim wróciły znów do zwykłego swojego stanu.

Nowy zakład hidropatyczny. P. Stanisław Homolacs zamierza urządzić w Balicach pod Krakowem, zakład leczenia zimną wodą. Lekarska komisja, zwiedzająca onegdaj tę miejscowość, uznała, że rzeczka, płynąca u stóp skał Zabierzowskich, a przepływająca śliczną dolinę przy skale Kmity posiada wszelkie warunki dla podobnych kąpieli. Piękna okolica, bliskość Krakowa, dogodność komunikacyjna, wieleby także przemawiały za podobnym zakładem.

Kradzież w biały dzień. Wczoraj rano około godziny 7. niewiadomi sprawcy wdarli się do pomieszkania p. Ignacego Kawalerskiego, ogrodnika w Zamarstynowie, podczas gdy sam gospodarz do miasta na targ wyjechał; rozbili kufer, skradli 300 złr. w gotówce i książeczkę kasy oszczędności na 600 złr. i umknęli niepostrzeżeni przez nikogo. Ładne tam muszą być stosunki bezpieczeństwa, skoro złodzieje w biały dzień najspokojniej włamują się do mieszkania.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z d. 4. sierpnia. Skradziono panu P. dubeltówkę wart. 50 złr., panu J. L. surdut i różne dokumenta, panu A. G. koszule, ręczniki i obrus wart. 5 złr., pani W. M. list hipoteczny l. 9810 s. A. na 100 złr. i list gal. kred. ziemski na 1000 złr. l 6492. — Znaleziono weksel z podp. Mojżesz i Marja Rosenfeld. W tramwaju skórzaną torbę z bielizną i dziecinne palto.

Śniatyn 2 sierpnia. Dnia 30. lipca ukonstytuowała się tutejsza Rada powiatowa. Powszechnie poważany ks. Tomasz Stańkowski, proboszcz śniatyński, wybrany na marszałka, a na zastępcę ks. Korzyński, proboszcz gr. kat. z Wołczkowiec. Do wydziału weszli pp.: Włodzimierz Zagórski, Mikołaj Krzysztofowicz, ks. Górski, ks. Zarewicz, Tytus Niemczewski.

Zmiana tedy zupełna w dotychczasowym składzie. Wierzymy, że nowo-wybrani mają dobre chęci i szczerą wolę pracowania dla dobra ogółu. Oby tylko przyszła ich działalność dla powiatu tutejszego zbawienne miała skutki.

Ogłaszanie sprawozdań z czynności byłoby bardzo pożądane, by ludność wiedziała, że obdarzeni jej zaufaniem nie próżnują, by miała dowód, jakim trybem postępują prace około dobra powiatu.

Zatem „Szczęść Boże!" Dzieło przyszłych sześciu lat niech pomyślnym wieńczy się skutkiem.

Warszawa 2. sierpnia. W tych dniach jeden z hamburskich domów handlowych upoważnił swojego ajenta w Warszawie do zawarcia z tutejszymi hodowcami drobiu kontraktu na dostawę w oznaczonym terminie piętnastu miljonów sztuk jaj.

Bezczynne zwykle od połowy lata barki gdańskie, używane do przewozu drzewa, poszukiwane są obecnie na całej Wiśle. Wynajmują je kupcy drzewa, zabierając z brzegów pochwytane w czasie powodzi sztuki drzewa.

Liczbę okazów znajdujących się w ogrodzie zoologicznym dopełniło grono drapieżnego ptactwa, jak jastrzębi, kobuzów i t. p. Jeszcze przed nadejściem zimy spodziewany jest „król pustyni" w towarzystwie tygrysa i lamparta. Jak widzimy, przysłowiowy Kraków buduje się wprawdzie nie odrazu, lecz dość pośpiesznie.

Długowieczność. Parę tygodni temu w pobliżu Janowa podlaskiego zmarł włościanin Wojciech Dawyduk w wieku lat 109. Starzec w życiu nie znał nigdy choroby, a podczas tegorocznego sprzętu siana pracował na równi z młodymi parobkami. Przed żniwami wiekowy starzec „nie zdążył" już pracować i zostawał w chacie, bawiąc małych prawnuków. Śmierć zastała go podczas snu, a nastąpiła skutkiem starości.

Akademja Mickiewicza. Jakiś p. Wern, opisujący w *Mosk. Wiedom.* odbytą za granicą podróż, umieścił w tym opisie następujący ustęp z Bolonji, gdzie turysta kazał się fiakrowi zawieźć do słowiańskiej akademji. „Akademja Mickiewicza", czytam na drzwiach. — „Zapewne się omyliłeś?" mówię do stangreta. — „Ale gdzież tam, signore! Słowiańska akademja, czy akademja Mickiewicza, to jedno. W Bolonji nazywają ją i tak i tak." — Tak tedy zaraz od pierwszego kroku stanęło przedemną pytanie, dlaczego instytucja, która wzięła na siebie tak obszerne i ogólne zadanie, jak nauczanie wszystkich narzeczy słowiańskich, przybrała nazwę Akademji Mickiewicza? Dzwonię, wchodzę, i w oczekiwaniu na prezydenta, przeglądam apartamenta akademji. Szereg czyściutkich pokojów, wszędzie szafy z książkami, na słupach biusty, na ścianach obrazy, na gierydonach ryciny. Oto biust Mickiewicza, dalej Krasińskiego, Kopernika. Oto kopje z obrazów Siemiradzkiego i innych polskich artystów. Wszystko to piękne, ale gdzież biusty Łomonosowa, Dzierżawina, Puszkina, Gogola? Gdzież kopje z obrazów Briułowa, albo Iwanowa? Nie, tego nie ma. Wśród setek polskich książek wygląda jakiś nieszczęśliwy elementarz, wykluczony z powodu niedokładności z rosyjskich szkół wiejskich. Tak więc stumiljonowy naród, władający najbogatszym i oryginalnym językiem, bogatą literaturą i mnóstwem sławnych nazwisk, został zapomniany przez słowiańską akademję, a popiersia Gogola i Puszkina nie znalazły dla siebie miejsca obok Mickiewicza i Krasińskiego. Czułem się obrażony za moją ojczyznę, czułem się obrażony tą ironiczną nazwą „Słowiańskiej Akademji", kiedy Ruś, matka całego świata słowiańskiego, do niej nie weszła. Wziąwszy kapelusz, chciałem się oddalić, ale w tej chwili pokazał się prezydent." Osobistość prezydenta i jego zapatrywania także się nie podobały p. Wernowi.

Dramat miłosny. W Wiedniu mieszkał przed kilkunastu laty przy Brechardgasse urzędnik marynarki M... Miał on dwie córki, którym dał dobre wychowanie i wykształcenie. Nagle zachorował i umarł. Wdowa pozostała zaledwie mogła się utrzymać ze skromnej pensji. Starsza córka uczęszczała do seminarjum nauczycielskiego, gdzie pobierała także nauki córka urzędnika Ministerstwa finansów R... Wnet zaprzyjaźniły się obie i odwidzały nawzajem. Młodemu synowi urzędnika ministerjalnego podobała się młoda i piękna dziewczyna i postanowił ją zaślubić. Ale i ojciec młodego człowieka zwrócił na nią swe oczy. Młoda, ładna nauczycielka podobała mu się, a była na tyle nieoględną i słabą, że staremu, 50-letniemu człowiekowi udało się zawiązać z nią stosunek. Nauczycielka odjechała wkrótce do Lwowa na posadę do domu hrabioskiego, dokąd ją odprowadził stary urzędnik. Przez cały czas pobytu we Lwowie korespondowali ze sobą bardzo pilnie. Na święta Wielkanocne rb. przyjechała guwernantka do Wiednia i widywała się często z urzędnikiem. Dnia 13. lipca miała pójść do dyrekcji policji, aby się postarać dla siebie i siostry o passporty do Rosji, dokąd zamierzały wyjechać dla wyszukania sobie zajęcia. Była rzeczywiście w biurze policji, ale do domu już nie wróciła. Matka zawiadomiła o tem policję. Niebawem dostaje matka od córki list z Klosterneuburga, w którym ją zawiadamia, że postanowiła sobie — razem z urzędnikiem R. życie odebrać. Matka pospieszyła z synem do Klosterneuburgu, ale tam nie było już ani śladu pary miłosnej. W ostatnią niedzielę zajechali do hotelu w Dresdorfie koło Korneuburga. Nad ranem usłyszała służąca jęki, wychodzące z pokoju gdzie mieszkali, zawołała tedy gospodarza i gdy weszli do pokoju znaleźli młodą kobietę leżącą na łóżku, a resztki roczczynu fosforowego na stoliku kazały się domyślać usiłowania otrucia. Na drugiem łóżku leżał nabity rewolwer. Mężczyzna, który najął pokój, znikł bez śladu. Przywołana komisja sądowa kazała ją przenieść do szpitala. Gdy przyszła do przytomności, opowiedziała cały swój stosunek ze starcem, jak powzięli postanowienie popełnić samobójstwo, i jak jej towarzysz, podczas gdy ona piła truciznę, nabijał rewolwer, i jak nareszcie rzucił broń — i uciekł. Powołano natychmiast telegraficznie matkę. Przywitanie było rozczulające. Dziewczyna znajduje się przy zupełnie zdrowych zmysłach i jest nadzieja, że ją będzie można wkrótce przewieść do Wiednia. Pan R. chodzi koło szpitalu i zapewnia każdego, iż odbierze sobie życie, jeżeli dziewczyna nie wyzdrowieje.

Americana. Z wychodzącej w Chicago *Gazety Polskiej* z dnia 17. lipca br. wypisujemy kilka najbardziej charakterystycznych wiadomości i podajemy je na tem miejscu dosłownie: *Volnost*, czasopismo czeskie w Kleveland, O. w następujący sposób opisuje przypadek: Chas. Murman, 18 lat, Blair ul. — rewolwer — prawa ręka — doktor — 20 dolarów. — Adolphus Scipio, Włoch, służący za parobka na farmie w White, powiecie Ind., został rządownie uwiadomiony, że został spadkobiercą sumy, wynoszącej 708,000 franków w starym kraju. — W niektórych czasopismach klevelandskich znajdowało się niedawno temu następujące ogłoszenie: „Już nie ma starych koni! Za przesłaniem 50 centów można się dowiedzieć o nieomylnym środku przeciw „zestarzeniu" się koni. Żaden humbug. Bliższych szczegółów udziela *Fidelity*, New York, P. O. Teraz już nie ma ogłoszenia tego, na które niejeden farmer posłał 50 ct. Odpowiedź na przesłane pieniądze była: „Zabij konia, nim się zestarzeje, ośle głupi." — Niejaki Shiwer, zamieszkały w okolicy Salt River, Fla., był zmuszony dla interesów oddalić się na niejaki czas z domu. Żona jego, po załatwieniu spraw gospodarczych, usiadła w bliskości drzwi przed domem, zatrudniając się szyciem, podczas gdy dziecię jej opodal bawiło się na ziemi. Usłyszawszy szelest, spojrzała w górę, gdy z wielkiem przerażeniem ujrzała niezmiernego lamparta, który przysposabiał się do skoku, tylko o 12 stóp od siebie oddalonego. Zakrzyknęła z przestrachu, rzuciła nożyce swe na niego, a schwyciwszy dziecko, pobiegła do izby, podczas gdy lampart, przestraszony hałasem i niespodzianym atakiem nożycami, zbiegł do pobliskiego bagna. — Stowarzyszenie przeciwko pasztetom (anti-pie society) w Kalifornii zrobiło wniosek do prawodawnictwa tego stanu o przyjęcie prawa, aby pieczenie pasztetów było zakazane, gdyż są one potrawą niezdrową i cudzoziemczą. — Rev. Ir. Goodwin z Quincy, III., zamyślając odwidzić Filadelfię, zmienił pieniądze swe na czek na Marinebank w Nowym Jorku, nim go jednak mógł zmienić, Marinebank upadł. Zwrócił więc czek do banku w Quincy, który mu posłał czek na Metropolitanbank. Nim tenże doszedł do Nowego Jorku, Metropolitanbank także zbankrutował. Nim tenże wrócił do Quincy, i tamtejszy bank poszedł za drugiemi. — W przeszłą sobotę uszedł, podczas przedstawienia, z menażerji w Highland-Park, pod Quincy III., szary niedźwiedź. Zanosiło się przez niejaki czas na ogólne wzburzenie, bo niewiasty krzyczały, inne omdlewały, a cała tam będąca rzesza cisnęła się do drzwi; szczęściem jednak nikt nie został nadwerężony. Niedźwiedź tymczasem tak się ał rzeszy, jak rzesza jego, i wlazł na wierzchołek w bliskości się znajdującego drzewa, skąd żadnym sposobem nie było można go zwalić. Nareszcie dozorca przyniósł butelkę piwa, którą zobaczywszy niedźwiedź natychmiast zeszedł, a schwyciwszy ją pobiegł do swej klatki, gdzie w nagrodę posłuszeństwa dozorca jeszcze jedną obdarzył go butelką. — Niejaki Patrick O'Meara został dnia 8. lipca zabity w Fall Creek, Dunn, powiecie Wis., przez trzech młodych ludzi kijami bilardowemi, ponieważ ich nie chciał poczęstować piwem. — W zeszłym tygodniu wypadł z woza pakunkowego na Cincinnati i Eastern kolei W. R. Mc-Gill, prezes tejże kolei, i zabił się. Okazało się teraz, że sfałszował weksle na 30.000 dolarów, z czego podejrzywają, że sam sobie życie odebrał.

Książę pogański z wizytą u papieża. *Memorial diplomatique* podaje szczegóły o wizycie, jaką monarcha siamski Prisdang złożył w Rzymie Ojcu świętemu. Audjencja trwała minut dwadzieścia. Papież wyraził najwyższe zadowolenie, że miał sposobność poznać księcia ze Wschodu, który z monarchami zachodniemi usiłuje utrzymywać stosunki przyjazne i który w ogóle okazał się dotąd tak życzliwym dla chrześcian. Pożegnawszy się z papieżem, książę odwiedził kardynała Jacobiniego. Ten polecił katolików siamskich opiece księcia, na co tenże odpowiedział, iż nie ma kraju na świecie, któryby się równą jak Siam cieszył tolerancją religijną. Jakkolwiek nie raz wojny nawiedzały kraj ten, misjonarze chrześciańscy byli zawsze uważani jako posłańcy pokoju i dopóki nie przekroczą granic swej pokojowej misji, mogą być pewni opieki rządu. Królestwo siamskie liczy obecnie 5 i pół milionów mieszkańców. Religją panującą jest budyzm. Katolicy mają już jednak dwóch biskupów, jednego dla zachodnich prowincyj państwa z rezydencją w Malaccia i drugiego dla wschodnich.

Zdanie szacha perskiego o wyścigach konnych. Jedna z gazet niemieckich donosi, że podczas bytności szacha perskiego w Wiedniu, proszono go na odbywające się podówczas wyścigi konne. Szach odmówił zaproszeniu, wygłaszając następujące zdanie o wyścigach konnych w ogóle: „Że jeden koń prędzej biega, drugi wolniej, o tem wiem dawno; a który tam będzie pierwszy, to mi zupełnie wszystko jedno."

Troskliwy Magistrat. Magistrat miasta Lignicy nakazał na drzwiach wszystkich mieszkań w całem mieście ponaklejać następujące plakaty: „Pragnąc siebie samych i swoje dzieci przy zdrowiu i życiu zachować, przewietrzajcie codziennie mieszkania przez otwieranie okien, nie gotujcie tam, gdzie spicie, karmcie dzieci od pierwszego roku ich życia, jeśli nie piersią matek, to przynajmniej dobrem mlekiem, utrzymujcie wszędzie czystość i porządek." Podpisano: „Magistrat". — Bądź co bądź przyznać należy, że w słowach tych streszczono najgłówniejsze zasady higieny.

Modystką dla psów cieszy się dotychczas chyba Ameryka. Elegancka ta psia krawcowa zajmuje przy jednej z głównych ulic Nowego Jorku wspaniały zakład, za który płaci 1000 dolarów komornego. Powóz po powozie zajeżdża przed ową pracownię, wysiadają czułe właścicielki ukochanych psiaczków z pieszczoszkami swymi na ręku; elegancki szwajcar otwiera drzwi i zaprasza do bogatego salonu, zarówno pieski i ich panie; tam w błogiej zgodzie czekają wszyscy swej kolei. Piękne panienki każdemu z piesków starannie biorą miarę na ich sukienki, kaftaniczki, czapeczki, paletociki i t. p. Wszystkie te rzeczy wykończają z nader kosztownych materjałów i każdą taką tualetę zastosowują do panującej właśnie pory roku. Obecnie najmodniejszemi są ciemno-zielone lub brązowe aksamitne garniturki, ubrane bobrami lub innem kosztownem futerkiem. Ceny za takie psie tualety wynoszą od 5 do 100 dolarów.

Ze świata dziecięcego. Kilkuletni Staś, rzuca się i krzyczy. Zaniepokojona matka pyta: — „Cóż ci się stało? Może chcesz jeść" — „Nie!" — Pić?" — „Nie!" — „Spać?" — „Nie!" — „A czegoż więc chcesz?" — „Krzyczeć!"

Wykaz zmarłych od 10. do 20. lipca br. Rattinger Franciszka żona inżyniera kolei l. 37 na gruźlicę płuc. Schön Chaim Szyje syn kotlarza l. 5 błonica. Korpes Sali córka kramarza l. 2 ospa. Kistryn Henryka sierota po rzeźniku r. 1 gruźl. błony. Grodzicka Anna żona szewca l. 31 suchoty płuc. Rapacki Władysław właśc. domu l. 56 rak. Saganowski Henryk emer. woźny l. 73 gruźl. pł. Biliński Bolesław dzierż. dóbr l. 40 porażenie. Schön Józef syn kotlarza l. 2½ błonica. Stögbauer Henryk syn urzędnika l. 3½ zap. mózgu. Hönig Adolf ck. porucznik l. 24 tyfus plam. Słomycz Dmytro zarobnik l. 48 zap. pł. Lambucka Józefa zarob. l. 35 ropnica. Grüner Amalia córka murarza l. 2½ zap. m. Mandziuk Józefa córka zarob. l. 2 drgawka. Zechowa Magdalena zarob. l. 50 such. Majewska Kamila uczennica zakł. św. Teresy l. 11 zap. pł. Ehrlich Gittel córka krawca l. 3½ dyfterja. Müller Karolina córka młynarza l. 2 utopienie. Kohn Izydor bankier l. 43 rak. Szczuwak Leon piekarz l. 44 wątr. Turczyńska Anna zarob. l. 31 ropn. połog. Myszko Michał zarob. l. 40 otrucie. Winiarz Aniela córka ślus. l. 13 błon. Schäfer Marja córka stol. m. 7 ospa. Zawadowska Tekla bez zatr. l. 64 starość. Borkowski Bolesław syn litogr. r. 1 nieżyt kiszek. Popadeńczuk Stanisław syn zarobnika l. 8 błon. Tebinka Włodzimierz urz. tow. kred. l. 51 ropn. Ustjanowicz Eleonora kucharka l. 65 rak. Paprocka Marcela zarob. l. 16 gruźl. pł. Nick Kreindel żona szkolnika l. 65 such. Pordes Sara Debora córka woźnego l. 4½ płon. Stasiak Wojciek zarob. l. 43 zap. otrzewny.

Zdrowy klimat. Syn pewnej damy z Nowego Jorku, jak każdy Yankee, poczuł nieprzezwyciężoną chęć zakosztowania awanturniczego życia na Far West i udał się do nowo założonej osady górniczej Copper City, w górach Skalistych. Matka niespokojna o zdrowie swego synalka, dość delikatnej kompleksji, zapytuje go w czułym liście, czy klimat Copper City mu sprzyja. Synek uspokaja matkę w słowach następujących: „Droga matko! Co do klimatu tutejszego, możesz być zupełnie spokojną, najlepszym tego dowodem jest okoliczność, że na naszym cmentarzu w Copper-City pochowanych jest 205 gentlemanów, a z tych dwóch tylko umarło naturalną śmiercią."

Oryginalny posag. Pewien właściciel zwierzyńca w Ameryce, wydał niedawno za mąż swą córkę. Młoda para w posagu dostała: słonia umiejącego tańczyć fandango, wielbłąda, który w chwili zachodu słońca pada na kolana i odwraca łeb na wschód, psa rozwiązującego arytmetyczne zadania i dwa kanarki grające w karty. Posag oryginalny, ale w każdym razie dość znaczny, gdyż sztuczki, wykonywane przez te zwierzęta, gdy pokazywane będą ciekawym za pieniądze, dadzą niewątpliwie dostatnie utrzymanie nowożeńcom.

---

chniętą, różową, pełną życia i zdrowia, żyjącą istnieniem drugich, zapatrzoną w oczy człowieka, któremu się oddała na wieki i poszła z nim na dolę złą i dobrą. Widzi tę ziostrę rozpromienioną uczuciem żony i matki, bo trzymiesięczne dziecko płacze za nią w domu. W opowiadaniu Kazi słyszy całą harmonję miłosną, do jakiej Bóg przeznaczył kobietę, czuje, że ta siostra spełniła swą powinność, mimo niejednego bolu i cierpienia, jakie jasną jej główkę ku ziemi pochyliło.

I mimowoli zwraca się myślą ku sobie, patrzy na swe wychudłe ręce i z trwogą spogląda w zmarnowane życie. Była... niczem i jest... niczem!... Ma tekturową koronę na głowie i kilkanaście sióstr, które przed nią klękają. Jest-że to dosyć? — o! nie! nie!... I wśród srebrnego uśmiechu Kazi zerce Marji Rafaeliny rwie się w buncie szalonym, który jej przez lat tyle na chwilę nie dawały spokoju. A więc o to chodziło?

Nagle Marja Rafaelina uspakaja się trochę; Kazia opowiada właśnie urodzenie dziecka, swoją długą i ciężką chorobę, potem kłopoty z maleństwem, szczepienie ospy i tym podobne macierzyńskie przygody. Marja Rafaelina z chciwością słucha o tych bolach i cierpieniach, których ona szczęściem nie znała nigdy.

Tworzy sobie z tego rodzaj pociechy i w egoizmie starej panny chwyta najdrobniejszy szczegół, aby w chwilach samotności i tęsknoty roztaczać przed zobą obrazy pełne bolu i smutku. Kazia skarży się ciągle, a jej srebrny głosik przybiera rzewne odcienia. Tak, wycierpiała wiele, o! nie zapomni tego nigdy! Mąż jej przecież zbliża się ku niej i nic zważając na świętość miejsca uspakaja rozżaloną pocałunkiem.

— Wiem żeś wiele przebyła — mówi obejmując ją silnem ramieniem — ale za to, wiesz jak cię kocham. — I słowo to wiodące z sobą cały szereg zmysłowych pokuszeń i idealnych zachwytów rozległo się wśród białych ścian parlatorjum z prawdą i najzupełniejszą dokładnością.

Marja Rafaelina podniosła głowę. Krew zastygła w jej żyłach. O! teraz wie, czego brakowało jej za klasztorną kratą, ta jedna chwila oświeciła ją należycie. Bezwiednie pragnęła usłyszeć to słowo, które spadło na nią jak grom z po za kraty, za którą uciekła przed laty dziesięciu.

Gdyby wtenczas zamiast perswazji siostra jej tuliła się z tą miłością wielką do piersi swego męża, gdyby wtedy on, nachylony pełen uczucia rzucił to słowo, to cudne, promienne słowo, byłaby dla tego „kocham cię" porzuciła ciemne mury klasztorne. Dziś za późno, może ona tylko z bolem patrzyć na innych, szczęśliwszych i powtarzać w duszy „kocham cię".

Gdy siostra wraz z mężem opuściła parlatorjum, Marja Rafaelina nie wróciła więcej do siostrzyczek biesiadujących pod drzewami. Zamknęła się w swej celi i płakała długo, długo bardzo.

Tuląc głowę do zimnej, żelaznej kraty, która dzieliła od świata okno jej celi, powtarzała bezustannie to jedno słowo, co przyszło do niej niespodziewane a przecież tak upragnione, tak gorąco pożądane.

I minęło lat dziesięć od tej chwili; siostra Marja Rafaelina klęczy przed statuą Boga Rodzicy, kąpiącą się w promieniach słońca. Patrzy na bzy i jaśminy, słucha szmeru liści, a w głębi jej duszy odzywa się mimowoli jedno słowo, które stanowi zawsze konieczną nutę z zapachem kwiatów i błękitem nieba.

Przez lat dziesięć prześladuje tę biedną kobietę „kocham cię" z dziwnym uporem i zaciętością niezwalczoną. Upomina się o swoje prawa i ciśnie na wybladłe wargi.

Znużona postem i bezustanną modlitwą głowa Marji Rafaeliny opada ku ziemi, ale klasycznie wykrojone usta z jakąś rozpaczą szepcą „kocham cię! kocham cię"...

Wiadomości literackie i artystyczne.

Kongres antropologiczny w Wrocławiu. Uczestnicy zjazdu antropologicznego zebrali się 3. b. m. o godzinie 6ej wieczorem na Gartenstrasse w sali gmachu koncertowego, gdzie się posiedzenia odbywać będą, celem wzajemnego poznania się i powitania. Na kongres przybyli: prof. Virchow, dr. Schliemann, prof. Kollmann z Bazylei, prof. J. Ranke z Monachjum, Cohn, Grempler, Luchs, Schafhausen, Lissauer, Roemer, Weissmann, Auerli von Toerk z Pesztu, dr. Tischler z Królewca, tudzież dr. Szambathy, sekretarz antropologicznego Towarzystwa w Wiedniu. Z Polaków: Nehring, Kazimierz Szulc z Poznania, hr. Kwilecki, hr. Zawisza, prof. Korzon, prof. Przyborowski i p. Szumowski z Warszawy. Z wielu stron wyrażano żywe zadowolenie z powodu wysłania delegata przez komisję antropologiczną krakowskiej Akademji umiejętności, tudzież delegata Towarzystwa przyjaciół nauk Poznańskiego, w osobie p. Sierakowskiego. Dnia 4. b. m. rozpoczęły się posiedzenia zjazdu. Pierwsze odbyło się o godzinie 9ej przed południem. Zagaił je przewodniczący dr. Virchow, poczem powitali obecnych imieniem władz miejscowych naczelny prezes Szląska, rzeczywisty tajny radca von Seydewitz i burmistrz miasta Wrocławia Friedensburg. Ponieważ kongres odbywa się w połączeniu z 15. zwyczajnem posiedzeniem niemieckiego antropologicznego Towarzystwa, zaczęto od zwykłych sprawozdań z czynności Towarzystwa tego w roku ubiegłym, a dopiero na posiedzeniu popołudniowem miały się rozpocząć właściwe kongresowe rozprawy, a na ich czele umieszczono sprawozdanie Schliemanna z rezultatu uskutecznionych przez niego wykopalisk w Tirynsie. Posiedzenia odbywać się będą przez trzy dni z rana i po południu, a przeplatać je będą wspólne uczty, koncerta na Liebischhoehe i wycieczki, z których ostatnia na górę Sobótkę i do uroczego Fürstensteinu, zajmie cały dzień 7. sierpnia. Wystawa antropologiczna w wysokim stopniu interesująca. Ogólnie podnoszą bogactwo pięknych brązów w oddziale gabinetu Jagiellońskiego i Towarzystwa przyjaciół nauk Poznańskiego.

Kazanie Skargi, znane arcydzieło mistrza krakowskiego, będące, jak wiadomo, własnością hr. Maurycowej Potockiej, znajduje się obecnie na wystawie warszawskiego Towarzystwa sztuk pięknych.

Marcelina Sembrich, według *Berl. Börs. Cour.*, nie udaje się w przyszłym roku za Ocean. Ma ona śpiewać w listopadadzie równocześnie z „przyjaciółką" Adeliną Patti w Paryżu, poczem podąży do Madrytu i Lizbony. Na październik otrzymała diva świetne zaproszenie z Wiednia i Berlina. Niejaki Geber, impressarjo berliński, ofiarnje jej za dwa koncerta 8000 mark.

Literatura matematyczna. Dr Baraniecki wykończa obecnie niewielkich rozmiarów podręcznik, służący do samodzielnych studjów, a noszący tytuł: „Krótki wykład syntetyczny elementarnych własności przecięć stożkowych." Książka ta wejdzie w skład biblioteki matematycznej, wydawanej przez kasę imienia Mianowskiego i będzie zaliczoną do serji III, przeznaczonej dla młodszych wyższych klas szkół realnych i niższych kursów uniwersytetu.

Psalmy Gomółki. Jeden z muzyków naszych — jak donosi *Kurjer Codzienny* — przystępnje obecnie do opracowania wszystkich psalmów głośnego naszego kompozytora Gomółki. Po dokonaniu tej czynności ma się on zająć edycją tych psalmów przy dołączeniu do nut tekstu objaśniającego, zredagowanego po polsku, niemiecku i francusku. Fundusze na to wydanie, ważne dla dziejów naszej muzyki, dostarczyć ma koncert specjalnie na ten cel urządzony.

Booch-Arkossy F. „Nowy dokładny słownik polsko-niemiecki i niemiecko-polski", czwarte wydanie: I. polsko-niemiecki, II. niemieko-polski. Leipzig. H. Hässel (1883), w 8ce, str. VI, 998 i suplementu IV i 146, przez Fr. A. Potockiego, 12 MK. suplement osob. 3. MK. II. str. IV, 730 i supl. IV, 74, 8. MK. supl. osob. 2. MK.

Zaszczytnie znany leksykograf, p. Booch, mimo obcego nazwiska swego nasz ziomek, bo rodowity Krakowianin, zajmujący się w Lipsku filologją słowiańską, pracował przez szereg lat nad słownikiem niniejszym i dobrze się zasłużył językowi naszemu. Postulatem bowiem umiejętnego słownikarstwa jest to, aby nie uroniwszy nic zgoła ze skarbów przeszłości językowej, śledziło bacznie za rozwojem mowy narodowej i podawało w pierwszym rzędzie do wiadomości powszechnej mowę teraźniejszą. Słownik niniejszy zadowolił w obu tych kierunkach wszelkie słuszne roszczenia zarówno polskiej jak i niemieckiej publiczności, a dzieło naszego autora co do kompletu, bogactwa w wyrazach nawet fachowych, co do dokładności i ogarnienia dawnych i nowszych naszego języka, prześcignęło istotnie wszystkie podręczne słowniki dotychczasowe, o czem łatwo się przekonać można, porównawszy choćby tylko pobieżnie ze słownikiem tu omówionym podręczniki Łukaszewskiego, Mosbacha, Jordana itd.

W niepospolitej pracy swojej spożytkował nasz kompilator nie tylko główne źródła naszego języka, jakiemi są Linde, Mrongovius, Trojański i Zdanowicz (Słownik M Orgelbranda), lecz miał nadto pod ręką rozliczne słowniki wyrazów fachowych; pominął wprawdzie wywody porównawcze, nie wchodzące w jego program, ale za to wyssał jak pszczółka wszystkie słodycze i pożytki z nadmienionych opracowań źródłowych. Szczególnie chwalimy p. Boochowi wyczerpującą jego skrzętność w przytaczaniu różnych zwrotów, używanych w obu językach, i w ogóle drobiazgową staranność w pilnem zestawieniu wszystkiego, co znawców i nieznawców języka obchodzić może. Dla przykładu niechaj posłuży jeden szczegół. Słyszeliśmy co do najnowszej edycji Mosbacha, utyskiwanie, że nie wymienia „genera" (rodzaje) rzeczowników. W słowniku zaś pana B. nie tylko to jest wszędzie podane, ale nadto przypadkowanie i liczba mnoga rzeczowników; w przymiotnikach przytoczonem jest stopniowanie; w czasownikach spotka się czytelnik z odmianami w różnych formach; następnie wyłuszczona jest tak bogata u nas składnia wyrazów, urobiona z przyimka, a nawet nie omieszkał pan B. pododawać nader pożyteczne wskazówki, jak właściwie wymawiają się wyrazy niemieckie.

Słusznie tedy powiedzieć można, że osnową bardzo obfitą i umiejętnym układem słownik ten wyświadczy nieopłacone usługi miłośnikom języka, ludziom zawodowym i nie mniej takim, którzy pragną dopiero zapoznać się z językiem i wyuczyć go się, byleby tego dopiąć mogli w sposobie przystępnym i bez nudnego szperania po gramatykach rozwlekłych i nie zawsze smakowitych. O zamiłowaniu autora w języku naszym świadczy pięknie przedmowa, wykazująca dowodnie, że język nasz co do bogactwa swego, kształtności, postępowości i wielkich rozmiarów literatury cennej — stoi na równi z sanskrytem i greczyzną, zkąd też pośle, że w niczem nie ustępuje żywym językom światowym, a nawet je przewyższa pod wielu względami.

Nie dopełnilibyśmy wszakże powinności referenta, gdybyśmy zamilczeć chcieli o suplementach, dodanych do I i II tomu. W nich to opracował pan B. przy współdziałaniu p. F. A. Potockiego, wszystkie tzw. nowości językowe. Za pomocą takich dodatkowych zeszytów perjodycznych słownik stereotypowany może podążyć za postępem, i mimo upływu czasów, nie nie utraci z pożyteczności celującej.

Inne zalety edycji zasadzają się na tem, że papier jest piękny i mocny, druk mimo zwartości, wyraźny, i że cena w stosunku do 2000 dużych stronic trzechłamowych za bardzo umiarkowaną uchodzić musi.

Wiemy, że nikt dotąd wszystkim nie dogodził, bo żadna praca ludzka nie może się poszczycić bezwzględną doskonałością. Tak tedy i w słowniku naszym nie obeszło się bez drobnych usterek. Do ich rzędu zaliczamy uobywatelenie niektórych neologizmów nie dość jeszcze utartych i omyłki druku, co jednak nie uwłacza w niczem rzetelnej zasłudze, położonej wydaniem słownika omówionego. *K.*

Ogłoszenia urzędowe „Gazety Lwowskiej." Konkursa. Sześć posad asystentów pocztowych z poborami XI. klasy rangi. za kaucją w kwocie 400 złr. Podania wnosić w przeciągu 4 tygodni do dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

Posada tymczasowego nauczyciela religji mojżeszowego wyznania, przy dwóch 4klasowych szkołach miejskich w Gorlicach, z płacą roczną 250 złr. jest do obsadzenia. Podania wnosić najpóźniej do 22. sierpnia b. r. do Rady szkolnej okręgowej w Gorlicach.

Posada sędziego powiatowego w Jarosławiu w VIII. klasie rangi jest do obsadzenia. Podania wnosić do 20 sierpnia 1884 do prezydjum sądu obwodowego w Przemyślu.

Dwie posady nauczycieli fachowych stałych, a zarazem kierowników, tudzież dwie posady stałych nauczycieli fachowych pomocników przy krajowych niższych szkołach rolniczych w Horodence i Jagielnicy są do obsadzenia, z płacą roczną 1200 złr. Podania wnosić należy najdalej do 31. sierpnia 1884 do Wydziału krajowego.

Posada starszego inspektora podatkowego w VIII. klasie rangi jest do obsadzenia. Podania wnosić w ciągu 3 tygodni do prezydjum krajowej dyrekcji skarbowej we Lwowie.

Korespondencja giełdowa.

(?) **Wiedeń** 3. sierpnia. Nieudałe rezultaty konferencji londyńskiej i pogłoski o wypadkach cholery śmiertelnej w stolicach Włoch i Rumunji, które to pogłoski jednak zostały zdementowane— nie mogły sprawić trwałego na dzisiejszym targu niedzielnym usposobienia. W ciągu kilku godzin kursa rej wiodących walorów spekulacyjnych podnosiły się i spadały, jak na huśtawce, ostatecznie zaś przeważała tendencja zniżkowa. Notowano tedy: Kredyty po 311·20 do 311·80; Tureckie tytoniowe 125; 4% złota renta węgierska 92·22½.

Na giełdzie zbożowej rozpoczęto transakcje wśród poważnego nastroju umysłów. Dyrektywą były głównie ostatnie kursa wczorajsze, a depesze z Pesztu donoszące o ogólnej zwyżce na tamtejszym targu zbożowym wywołały nawet chwilowy pokup żywszy i ceny lepsze. Prąd ten nie utrzymał się jednak do końca. **Pszenica** na jesień chwiała się pomiędzy 9·05 a 9·15 i 9·08; na wiosnę pomiędzy 9·45 a 9·55. Zresztą kupowano i sprzedawano: **Owies** na wiosnę po 6·98 do 7 złr. **Żyto** na jesień po 7·67—7·63; nowa **kukurydza** po 6·60. **Żyto** na wiosnę po 7·75; **Owies** na jesień 6·75.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Pożyczka krajowa. Wykaz obligacyj galicyjskiej pożyczki krajowej z roku 1873, wylosowanych przy XXII. losowaniu na dniu 1. sierpnia 1884.

Ser. A. à 100 złr. w. a.: Nr. 663 681 725 775 828 1121 1133 1138 1526 1539 2101 2139 2205 2936 3050 3219 3324 3368 3414 3420 3421 3503 3543 3659 3710 3729 3776 3777 3864 3865 3898 3972 4036 4038 4916 4946 4967 5159 5173 5209 5893 6224 6226 6337.

Ser. B. à 300 złr. w. a.: Nr. 25 246 377.

Ser. C. à 500 złr. w. a.: Nr. 30 116 305 445 680 721.

Ser. D. à 1000 złr. w. a.: Nr. 190.

Z dawniej wylosowanych obligacyj nie przedstawiono do wypłaty następujące Nra:

Ser. A. 1083 1120 1127 1151 1272 1491 1535 1579 2216 2217 2902 3226 3383 3504 3528 3552 3742 3767 3815 3951 3959 3996 4363 4410 4413 4472 5221 5269 6322.

Ser. C. 65 100 118 678 730 804.

Obligacji pożyczki krajowej z r. 1883, wylosowanych d. 1. sierpnia 1884 r.

Ser. E. a 10.000 złotych: Nr. 44.

Ser. C. a 1.000 złotych: Nr. 9 18 307 324 598 i 698.

Ser. B. a 500 złotych: Nr. 290 1433 1969 i 1978.

Ser. A. a 100 złotych: Nr. 21 125 195 573 811 1273 1403, 1830, 2385 2484 2556 2708 2959 i 2988.

Z wylosowanych na dniu 1. lutego 1884. obligacyj tej pożyczki nie przedstawiono do wypłaty do dnia 31. lipca 1884 r.:

Ser. C. a 1.000 złr. Nr. 8.

Ser. B. a 500 złr. Nr. 879 1329 i 1967.

Ser. A. a 100 złr. Nr. 877 1005 1040 1234 1360 i 2804.

Sprawozdanie Banku rolniczego. Żniwa tegoroczne, mianowicie w zachodniej Galicji, przy pięknej pogodzie postępują szybko i można mieć nadzieję, że na celnem ziarnie, które i na targach zagranicznych potrafi znaleźć chętnych odbiorców, zbywać nie powinno.

W Węgrzech zbiory są już na ukończeniu; urodzaj przeciętnie średni, jakość pszenicy bardzo różna, waga czynna od 74 do 80 kilog., żyta w jakości lepsze, jęczmień zbiór średni, jakość dość dobra, kolor przeważnie nierówny, żółty, białego nie wiele — rzepak zadowalniający.

Czechy uskarżają się głównie na bardzo różną jakość jęczmienia; w Pradze, względnie do celności i koloru, płacono jęczmień nowy na eksport 8·25 do 9·50.

Handel zbożowy, jak zwykle o tej porze, gdzie mniemania o zbiorach i próbnych omłotach są jeszcze sprzeczne, nie zdołał przybrać większych rozmiarów; notowania są zmienne, tendencja ogólnie pobieżna.

W Anglji częste ulewy, zimna i mgła, także rdza, która w ziarnie przeważnie na gruntach zimniejszych znaczne wyrządziła szkody, wywołały żywszy popyt na pszenicę, pod wpływem jednakże niższych notowań targów amerykańskich tendencja mniej przychylna. Belgja, Holandja, prowincje nadreńskie usposobienie spokojne. Południowe Niemcy pokrywają obecnie li konieczne swe dzienne potrzeby. W Austro-Węgrzech w skutek zniżki na targach europejskich, usposobienie wyczekujące.

U nas handel nowem ziarnem ogranicza się dotychczas na niewielkich lokalnych tranzakcjach; pszenica i żyto popyt słaby, jęczmień, owies i inne produkta bez handlu, rzepak nowy mniej poszukiwany.

Dziś notujemy za 100 kilog loco Jarosław: Pszenica 9·25 do 10·—, nowa 8·25 do 9·—, żyto 7·75 do 8·25, nowe 6·— do 6·75, jęczmień nowy 6·— do 7·—, rzepak 11·75 do złr. 12·25.

Jarosławska ajencja Banku roln. we Lwowie.

Lipsk 4. sierpnia. (Z targu ziemiopłodów). Zwiedzanie targu jeszcze nieliczne; ogólna tendencja targowa dla zboża mdła. Żniwa w Niemczech środkowych dobre, we wschodnich bardzo dobre. Zawierania interesów co do dostawy pszenicy lub żyta z Austro-Węgrami, zaledwie się można spodziewać. Interes rzepakowy i olejny dosyć mdły.

Cholera.

Marsylja 3. sierpnia. Minister wojny zawiadamia o uwolnieniu mieszkających we Francji poddanych austrjacko-węgierskich od tegorocznych ćwiczeń wojskowych. W **Toulonie** utworzyło 300 osób w każdej dzielnicy komitety sanitarne, w których zajętych jest 50 kobiet starszych a 16 panien. We wtorek otwiera Zarząd arsenału kuchnie dla swych robotników. Rada kolonialna w Saigon przysłała 20.000 franków dla Marsylii i Toulonu.

(Telegramy.)

Rzym 4. sierpnia. *(Urzęd.)*. Zaprzeczają wypadkom cholery w Villa-Franca i Poretta. W Cairo, w okręgu Monterotte, były trzy wypadki cholery z tych dwa śmiertelne, trzeci chory ma się lepiej. Natomiast zdarzyły się nowe dwa wypadki cholery, żaden jednak nie był śmiertelny. Do północy 2. bm. było razem 24 wypadków. Z Villa Franca donoszą o świeżym wypadku cholery.

Toulon 4. sierpnia. *(Urzęd.)* Od wczoraj do dziś z rana było tu 4, w Marsylji 16 wypadków śmierci na cholerę.

Przegląd polityczny.

Lwów 5. sierpnia.

Kurjer warszawski z dnia 2. bm. donosi krótko: „Sędzia pokoju m. Warszawy Dobrowolskij, uwolniony został od sprawowania dotychczasowych obowiązków." Wiadomość powyższa wyjętą została z *Prawit. Wiestnika*, a więc należy ją uważać za potwierdzenie doniesień korespondentów warszawskich o aresztowaniu Dobrowolskiego. Prasa rosyjska milczy dotychczas o odkrytym spisku w Warszawie.

Sąd krajowy wiedeński zezwolił na żądane przez dr. Kamińskiego przeprowadzenie dowodu na przytoczone w znanej skardze jego okoliczności. Przesłuchanie świadków odbędzie się w ciągu bieżącego miesiąca. Na d. 5. b. m. wezwani zostali jako świadkowie: profesor Edward Styx, baron Juliusz Schwarz jun., dr. Edlbauer, radca dworu Pischof, baron Lilienau, dr. Dunajewski, Mawarski, Słonecki, dr. Lewakowski, dr. Müller, dr. Sessaner, jeneralny dyrektor banku dla krajów koronnych Hahn, jeneralny sekretarz tegoż banku dr. Arnold Rappaport i przedsiębiorcy budowy Knauer, Gross i Löwenfeld.

Agitacja wyborcza z powodu wyborów sejmowych, mających się odbyć w sierpniu i wrześniu, wre już na dobre. Klerykalno-konserwatywne komitety Wyższej Austrji i Salzburga wydały już odezwy przedwyborcze. Datowana z dnia 2. bm. odezwa katolicko-konserwatywnego komitetu przedwyborczego dla Górnej Austrji, podpisana przez hr. Henryka Brandisa, kanonika dr. Józefa Lechnera i Fryderyka Scheibelbergera, podaje jako program partji klerykalnej zbudowanie państwa na podstawach chrześciańskich i na sprawiedliwości, utrzymanie pokoju i zgody między ludami Austrji, obronę interesów klasy średniej, szkołę wyznaniową i oszczędność w administracji, dalej wyraża nadzieję, że się uda przecież położyć koniec panowaniu liberałów w Górnej Austrji i po kilku wycieczkach przeciw liberalizmowi, któremu przypisuje powstanie anarchizmu i socjalizmu, posądzając go o zamiar pozbawienia ludzkości wszelkiej religji i Boga, kończy wezwaniem do wyborców, by głosowali na tych kandydatów, których konserwatywne komitety w pojedynczych okręgach polecą jako mężów szczerze konserwatywnych i katolickich. Odezwa komitetu wyborczego w Salzburgu podpisana przez Lienbachera powiada, że zasady partji konserwatywnej opierają się na gruncie religijno-moralnym, i są jedynie zdolne do krzewienia dobrobytu i podniesienia ludzkości. Wykazuje następnie zasługi konserwatywnej większości Sejmu salzburskiego i wskazuje na niesprawiedliwość liberałów, którzy nie chcieli rozszerzyć prawa wyborczego, oraz na klęski jakieby kraj poniósł, gdyby liberały napowrót doszli do władzy i kończy wezwaniem do wyborców „wybierajcie jeszcze raz konserwatywnie."

Niemiecko-czeski poseł Tausche zamieszcza w *Bohemji* list odnoszący się do uchwalonej na zgromadzeniu w Neudek rezolucji, wyrażającej mu, jako zdrajcy narodu niemieckiego vulgo Madhiemu wotum nieufności. W piśmie tem Tausche reasumuje to wszystko co już powiedział, mianowicie, że był za podziałem Rady kultury krajowej podług wniosku dr. Schmeykala, że abstynencję uważał za krok ostateczny, który trzeba sobie zarezerwować na sam koniec; zastrzega się przeciw zarzutowi sprzeniewierzenia się zasadom i odwołuje się do stanowiska swego na skrajnem lewem skrzydle niemieckiem a wreszcie na to, że podpisał znane oświadczenie niemieckich członków Rady kultury krajowej. Niewiadomo jak się wobec tego zachowają ortodoksi czesko-niemieccy, czy cofną swoją nominację na Madhiego i czy dadzą rozgrzeszenie.

Do Opawy przybył Hans Kudlich, znany szlązki demokrata z r. 1848, który w ostatnich latach w listach swych pisanych z Ameryki do swych przyjaciół europejskich, przeszedł całkowicie do obozu centralistycznego i propagował walkę na noże przeciwko Słowianom austrjackim. Kudlich przybył z Ameryki w celu odwidzin brata i zechce prawdopodobnie znowu agitować na Szlązku.

W Belgradzie spodziewają się przybycia króla rumuńskiego Karola 28. bm. Król Milan udaje się do Wiednia 5. września, by wziąć udział w manewrach na polach morawskich.

Jak *Polit. Corr.* donosi z Belgradu, ma przebywający w Londynie były minister finansów, Mijatowicz układać się z francuskimi i angielskimi kapitalistami o zaciągnięcie pożyczki państwowej 25 miljonów dinarów oraz pożyczki dla miasta Belgradu.

Policja paryska aresztowała dnia 1. b. m. na przedmieściu Sorbonne kilku anarchistów. Mówią powszechnie, że na wspomnianem przedmieściu znaleziono wielkie zapasy dynamitu i broni.

Do *Nusrel* piszą z Ademu, że sułtan Zanzibaru znany także w Europie Sai Borgosch, dowiedziawszy się o położeniu Gordona polecił karawanie udającej się z jego stolicy do Białego Nilu, poradzić przez swych ajentów Gordonowi, ażeby się udał drogą morską do Zanzibaru. Chartum jest od Zanzibaru odległem o 350 mil i można przeszło ¾ drogi przebyć okrętem.

Gladstone oświadczył dnia 3. bm. w Izbie gmin, że konferencja celu swego, tj uregulowania finansów egipskich chybiła. W dłuższej mowie składał Gladstone winę na Francję, że wniosków angielskich wrzekomo jedynie praktycznych, nie chciała akceptować i proponowała zaprowadzenie takiego stanu rzeczy, który dobrą administrację Egiptu byłby po prostu uniemożliwił, i z którym Anglja nigdy pogodzić się nie może. Włochy i Turcja popierały przynajmniej częściowo wnioski angielskie. Niemcy, Rosja i Austrja, widząc dyferencje zachodzące między Anglją i Francją, wahały się z wypowiedzeniem własnego zdania. Skutkiem rozbicia się konferencji, został także dotyczący Egiptu traktat angielsko-francuski zawieszony i nie posiada już ani dla Francji, ani dla Anglji mocy obowiązującej.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

[redacted] wraca jeszcze raz do okólnika jeneralnego dyrektora Czedika i raduje się mocno, że galicyjskie dyrekcje ruchu otrzymały w sprawie centralizacji kolei państwowych taką „wskazówkę kołem".

Wiedeń 5. sierpnia. *Wiener Ztg.* donosi: Adjunkt Trybunału tarnowskiego, Leopold Zarzycki, otrzymał tytuł i charakter sekretarza Rady Sądu krajowego. Karol Czapek, stygar przy salinach w Bochni, otrzymał srebrny krzyż zasługi z koroną.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 5. sierpnia. *Wiener Ztg* ogłasza odręczne pismo cesarskie, wystosowane do Kalnokyego i zarządzające, ażeby w statutach orderów św. Szczepana, Leopolda i korony żelaznej zniesione zostały owe określenia, które z nadaniem tych orderów łączą prawo wyniesienia do stanu szlacheckiego, lub też obowiązkowe udzielenie godności tajnego radcy.

Praga 4. sierpnia. Radca namiestnictwa Neukirchen otworzył posiedzenie, na którem miało nastąpić ukonstytuowanie Izby handlowej. Niemcy nie wzięli udziału w posiedzeniu. Komisarz rządowy zawiadamia, że od członków z grupy wyborczej przemysłu i handlu *en gros* odebrał pisemne zawiadomienie, według którego udział ich w Izbie byłby tylko możliwy pod wyraźnem zastrzeżeniem, że ich przekonania zostaną uwzględnione. Pismo to zostało wzięte do wiadomości, poczem wybrano Bondyego prezesem, Richtera (Niemca) i Wobanka wiceprezesami.

Praga 5. sierpnia. Prezydjum Rady miejskiej wniesie na dzisiejszem posiedzeniu projekt zapomogi dla dotkniętych powodzią mieszkańców Galicji w kwocie 2000 złr. i zbierania składki na ten cel za pośrednictwem prezydjum Rady miejskiej.

Preszburg 5. sierpnia. Aby zrównać taryfy kolejowe dla wołów z Galicji do Wiednia i Preszburga, oświadczyło się konsorcjum targowe z gotowością pokrycia z własnych funduszów dyferencji, jaka powstaje dla hodowców w skutek nieprzyjaźnego stanowiska kolei galicyjskich wobec targu preszburskiego.

Londyn 5. sierp. W Izbie lordów złożył Granville o konferencji te same oświadczenia, które w Izbie gmin na sobotniem posiedzeniu dał Gladstone zapowiadając, że rząd poinformuje Izbę o nowopowziętem postanowieniu względem Egiptu. Salisbury wyraża swoje uznanie tak wobec rządu jak i wobec kraju z powodu rozbicia się anglo-francuskiej ugody i wyraża nadzieję, że ugoda ta nie pojawi się więcej.

Londyn 5. sierpnia. Karolyi wyjechał do Niemiec.

Londyn 5. sierpnia. Według doniesień *Timesu*, ofiarowały Chiny tytułem odszkodowania pół miliona taelsów. Patenotre odrzucił tę ofertę. Rokowania zostały przerwane.

Paryż 4. sierpnia. W Wersalu zebrał się kongres o godz. 1 w południe. Po gwałtownych przerwach ze strony prawicy i lewicy, przyjęto nareszcie proponowany przez prezydenta porządek dzienny Narodowego Zgromadzenia z r. 1871 z niektóremi poprawkami. Ferry chce z pominięciem trybuny prezydjalnej przedłożyć wniosek rewizji konstytucji, przeciw czemu powstaje Andrieux i wielu innych, żądając w moc regulaminu wylosowania dotyczących biur. W skutek powstałego ztąd zamięszania, zamyka prezydent posiedzenie.

Wersal 4. sierpnia. Po wylosowaniu biur, przedkłada Ferry wniosek rewizyjny i żąda dlań uznania nagłości, co kongres przyjmuje, również jak i wniosek Testelina, aby przedłożenie rządowe było przydzielone komisji z 30 członków, mających być wybranymi listą skrutacyjną na posiedzeniu publicznem. Prezydent proponuje, aby wybór został dziś dokonany, kongres jednakże na żądanie Clemenceau'a odracza wybór na jutro. Prawdopodobna większość głosów, jaką rząd rozporządza, wynosi około 500 głosów. Stronnictwa skrajne wyrażają obawę jeszcze nie jednego zajścia, nie mogą jednakże wpłynąć na rezultat ostatecznego głosowania.

Grevy przybędzie do Paryża o godz. ½12 w nocy.

Berno (szwajcarskie) 4. sierpnia. Dziś została otwartą międzynarodowa konferencja, w celu rozpraw nad zakresem międzynarodowego sądu rozjemczego. Obecnych 70 delegatów.

Londyn 4. sierpnia. W Izbie gmin oświadcza Gladstone, że rząd przedsiębierze nadzwyczajnie ważny krok w sprawie Egiptu, który spodziewa się zapowiedzieć jutro, a zarazem zażądać kredytu na ekspedycję, celem odsieczy Gordona, na wypadek, gdyby taka ekspedycja okazała się konieczną.

Rzym 5. sierpnia. Według *Journal de Rome* zamianuje papież na najbliższym konsystorzu arcybiskupa wiedeńskiego kardynałem.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 5. sierpnia godzina 10. min. 30. Akcje kredytowe 313·60, Anglo-Austr. 112·25, Akcje banku Union 106·—, Kolej Karola Ludwika 270·—, Połudn. 150·90, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·75, Losy z roku 1864 —·—, Napoleonder 9·65, Rubel papierowy 1·22. Usposobienie: pomyślne.

Wiedeń d. 4. sierpnia godz. 5 min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 81·05, w srebrze 81·85, Renta w złocie 103·25, 5% austr. renta marcowa 96·15, Akcje banku wiedeńskiego 863·—, kredytowego 311·25, Londyn 121·50, Srebro —·—, Napoleonder 9·65, Dukat ces. men. 5·74, 100 marek niemieckich 59·45.

Wiedeń d. 4. sierpnia godz. 1 min. 50. Akcje alp tow. górn. 60·40, Węg. akcje kredyt. 313·20, Akcje anglo-austr. 111·75 Akcje banku Unjon 105·50, Akcje Karola Ludwika 271·50, Akcje kolei północnej 239·50. Akcje kolei południowej 150·40, Akcje kolei Alföldzkiej 178·50, Akcje Staatsbahn 316·25, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 187·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 166·75, Wiedeńskie losy 125·75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 102·— Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 101·50, Losy regulacji Cisy 115·40, Losy tureckie 20·75. Węgierska renta 92·20, Akcje banku związkowego 107·30, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·22, Węgierskie losy 116·10, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: spokojne.

Berlin d. 4. sierpnia godzina 5 min. 45. Rosyjskie banknoty 204·40, Akcje kredytowe 524·—, Lombardy 254·—, Galicyjskie 113·50, Kolei rumuńskiej 59·40. Austrjackie banknoty 168·10. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 77·85.

Telegramy zbożowe z d. 4. sierpnia. Wiedeń: Pszenica 8·50, do 10·30 złr., żyto —·— do zlr, jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 procent 28·25 do 28·50 złr. **Budapeszt**: Pszenica kilogramów (na jesień) 8·82 do 8·84 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 12·¾ złr. **Berlin**: Pszenica na lipiec) 161·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 51·— m., olej rzepakowy 50·— m. **Paryż**: mąki 159 kilgr. —·— fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. **Wiedeń** 5. sierpnia: 13·75 do 14·—. **Brema**: 7·70 do 7·75. **Hamburg**: 7·80, na lipiec 7·75, na sierpień-grudzień 8·—. **Antwerpja**: na lipiec 19⅝. **Nowy-York**: 8¾. **Filadelfja**: 8⅛.

Przyjechali do Lwowa d. 5. sierpnia.

HOTEL ŻORZA. W. hr. Łubieński z Warszawy, O. Orłowski z Połowic, W. Struell z Tyflisu, baronowa Türke z Łubieniec.

HOTEL EUROPEJSKI. A. Arcimowicz z Podola rosyjskiego, A. Gluziński z Krakowa, G. Malinesco z Jass, J. Orawetz z Kairu.

HOTEL ANGIELSKI. A. Błażowski z Targowicy, A. Czołowski ze Stanisławowa, J. kniaź Puzyna z Narola, J. Ulaniecki z Jaremkowa, J. Branik z Czerniowiec.

HOTEL LANGA. J. Zimerman z Węgier, J. Ernest z Wiednia.

HOTEL LAZARUSA. P. Pichler z Wiednia, S. Guldenstern z Krakowa, N. Löw z Sędziszowa, J. Pokosz, M. Gilewicz i T. Lacker z Tarnopola, J. Schreyer z Drohobycza, M. Schulmann ze Stanisławowa, S. Schrager ze Złoczowa, M. Falber z Pawłowa, E. Erde z Nowosiółek.

Pociągi kolejowe.

Od 20. maja 1884.
Według zegaru lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 46 wieczorem pociąg pospieszny), o godz. 4 min. 5 rano (pociąg osobowy), o godz. 1 m. 7 po południu (pociąg kurjerski), o godz. 5. m. 8. po południu (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA (na Stryj): rano o godz. 7 m. 5 (pociąg mięszany), wieczór o godz. 7 min. 10 (pociąg omnibusowy) i o godz. 1 min. 25 popołudniu (pociąg lokalny) Lwów-Stryj.

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca na Podzamcze, o godz. 6 m. 6 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK, z głównego dworca: o godz. 5 min. 56 rano (pociąg pospieszny), o godz. 5 min. 42 po południu (pociąg kurjerski), o godz. 12 min. 31 po południu i o godz. 10 min. 27 wieczór (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 min. 30 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 15 po południu i o godz. 11 min. 10 w nocy (pociąg mięszany).

PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 13 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 2 m. 28 rano i o g. 8 m. 42 po popołud (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. — wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec główny lwowski) o godz. 10 min. 26 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 57 po południu (pociąg kurjerski), o godz. 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 10 po połud. (pociąg mięszany).

ZE STANISŁAWOWA: (na Stryj) rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 m. 32 (pociąg mięszany) i o godz. 10 min. 56 przed południ. (pociąg lokalny) Stryj-Lwów.

Z KRAKOWA: o godzinie 5 min. 36 rano (pociąg pospieszny), o godz. 5 m. 32 po połud. (pociąg kurjerski o godz. 9 min 27 wieczorem (pociąg osobowy), o godz. 1 min. 33 przed południem (pociąg mięszany). 1

Lwów, d. 4. sierpnia.	płacą	żądają
Z Izby handlowej i przem.		
I. Akcje za sztukę a 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	271 50	275 —
Lwowsko-Czern.-Jas.	186 50	189 50
Banku Hipotecznego galic.	285 50	290 —
Kredytowego galic.	238 —	243 —
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	99 20	100 20
" 4%	92 75	94 25
" 4%	99 20	100 20
" 4%	87 —	88 —
4½% kraj. listy zastawne	91 —	92 —
Banku hip. gal. 6%	101 50	102 50
" 5%	97 50	98 50
wylosowalne z 10% prem.	99 50	100 50
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%		
" 5%		
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal. i Buk. 6%, losow. 151		
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.		
Komunalne galic. Zakładu Kred. włościańskiego 6%	101 20	102 20
Kom. banku kraj. I. emisji	96 75	97 75
Pożyczki krajowej 1873 6%	103 50	105 50
Pożyczki kraj. 1883 4½%	91 —	92 —
Losy miasta Krakowa	17 50	19 25
" Stanisławowa	22 50	24 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 62	5 72
" cesarski	5 65	5 75
20-frankówka	9 60	9 70
Pół-imperjał rosyjski	9 91	10 —
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
" papierowy	1 20½	1 22½
100 marek niemieckich	59 20	60 —
Srebro na 100 zł.	—	—
Kupony w srebrze	—	—
Wiedeń, d. 2. sierpnia.		
Obligi długu państwa.		
Renta papierowa	81 10	81 25
" srebrna	81 80	82 0
" złota	103 25	103 40
Losy z r. 1854 4½%	124 75	125 25
" 1860 4% 500 zł	134 50	135 —
" 1860 4% 100 zł	142 —	144 —
" 1864	169 75	170 25
" 1864 ½	168 25	168 75
" Como-Renten	39 —	41 —
Obligi indemnizacyjne.		
Bukowińskie	106 50	— —
Czeskie	100 25	101 —

	płacą	żądają
Galicyjskie	101 50	102 —
Niższo-austrjackie	105 —	106 25
Wyższo-austrjackie	104 50	106 —
Śląskie	106 —	—
Styryjskie	105 —	—
Siedmiogrodzkie	101 25	101 75
Węgierskie	101 —	101 75
" z klauz. 1867	101 50	102 50
Obligi pożycz. kolei węgier.	143 —	143 50
Renta węgierska złota	122 10	122 30
" " z kolej wsch.	102 —	102 40
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie Bank	111 75	112 —
Ziemskie kred. węgierskie	—	—
" austrjackie	236 —	237 75
Zakład kred. d. hand. i prz.	311 60	312 —
" węgierski	312 75	313 25
Bank depozytowy	206 —	206 50
Tow. eskomp. niż. austr.	826 —	836 —
Galic. banku hipotecznego dla handlu i przem.		
Austro-węgier. banku N.-B.	863 —	865 —
Unionbank	105 60	105 90
Verkehrsbank ogólny	145 50	146 —
Wied. Bankverein	107 60	108 —
Akcje kolej.		
Kolei Albrechta	—	—
[redacted]		
Rudolfa	181 25	181 50
Siedmiogrodzka	177 25	178 —
Towarzystwa państw.	317 75	318 —
południ. (Lombardy)	151 —	151 50
Cisańska	249 75	250 25
węg. gal. Łapkowska	173 25	173 50
Losy.		
Regulacji Dunaju	115 75	116 50
Premiowe Wiedeńskie	125 75	126 —
" Węgierskie	116 —	116 50
" Tureckie	20 50	21 —
Kredytowe	179 —	180 —

	płacą	żądają
Klary	42 50	43 —
Żeglugi par. na Dunaju	115 50	116 —
Keglewicha	19 —	—
Krakowskie	18 20	18 60
Miasta Budy	41 50	42 50
Palffy	39 —	39 50
Rudolfa	19 —	20 —
Salma	54 50	55 —
St. Genois	48 10	49 —
Stanisławowskie	23 50	24 50
Waldsteina	28 —	29 —
Windischgrätza	38 40	39 —
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	99 20	99 60
Elżbiety	—	—
Ferdynanda północna	105 —	—
Franciszka Józefa	93 —	90 80
Gal. Karola Lud. I. Em.	101 40	101 80
" II.	—	—
Koszycko-Oderbergska	100 —	100 25
Lwowsko-Czern. I. Em.	97 —	97 25
" II.	100 70	101 25
Rudolfa	—	—
Siedmiogrodzka	96 99	97 30
Kolej państwowa	187 —	187 75
" południ. (Lomb.)	144 75	145 25
" 5% towar.	124 50	124 80
[redacted]		
Marki niem. za 100 marek	59 50	59 60
Ruble papierowe	121 50	121 75
Warszawa, 2 sierpnia.		
5% Listy zastaw. 1869.	— —	97 20
kupon	— —	— —
5% Listy likwidacyjne	— —	87 35
kupon	— —	67

SOLITERA
leczy (i listownie)
Dr. Bloch w Wiedniu, Praterstr. 42.

Jest do sprzedania lub wydzierżawienia
Teren naftowy
w powiecie Liskim.
Bliższą wiadomość udzieli Wny Pan **Karol Morwitz,** c. k. notarjusz w Ustrzykach dolnych. 2256 2—3

„SIRIUSZ"
SKŁAD KAWY WE LWOWIE
Chorążczyzna l. 22 na dole, obok łaźni Ducheńskiego.
(ARTUR KOŚCICKI)
sprzedaje dla tego dobrą i wydatną kawę tak tanio, albowiem sprowadza takową bezpośrednio od producentów z południowej Ameryki, gdzie lat dziewięć bawił i osobiście zawiązał stosunki.
2020 Kosztuje we Lwowie 39—0
1 kilo złr. 1·50, 1·55 i 1·60.
Na prowincji
4½ kilo zł. 7·70, 8 i 8·20 franco.
Co miesiąca świeży transport.

ALEXANDER CHAPUIS
nauczyciel języka francuskiego, udziela lekcyj tego języka pod bardzo przystępnemi warunkami.
Uprasza się o nadsyłanie łaskawych zgłoszeń pod adresem ulica Kurkowa l. 37.

KAWA.
Znaczne zniżenie cen!
Ludwik Harling i Spółka
2260 **w Hamburgu** 1—0
Bezwarunkowo najtańsza dostawa delikatnych gatunków pod gwarancją, bez opłaty cła:

5 kilo	Mocca, afrykańskiej ulub.	złr.	3·—
5 "	Campinas, smakowitej	"	4·—
5 "	Cuba, brylant	"	4·50
5 "	Ceylon, gatunek delikat.	"	4·80
5 "	Gola Menado, bardzo delik.	"	5·20
5 "	Mocca arabskiej, ognistej	"	6·—

Szopy nowe
do sprzedania.
Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego".

Główny skład
Piwa ołomunieckiego
nadgrodzone medalem zasługi na wystawie wiedeńskiej
dla Galicji i Bukowiny
w beczkach i flaszkach
u Eliasza Hertera
we Lwowie, ul. Kopernika l. 8.
2013 16—?



C. k. uprzywil. nadworna fabryka powozów
SCHUSTALA i Spki
w Nesselsdorf,
zaopatrzyła swój skład **we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 5,** w najnowsze powozy, jako to: bryczki, faetony, karety, „coupées", landauery, faetony do powożenia, węgierskie wózki, tarantasy i t. p., po ile możności niskich cenach. Zarząd magazynu przyjmuje także wszelkie zamówienia na uprząż, siodła i wszystkie przyrządy do jazdy powozem lub konno i wykonywa takowe sumiennie i w najkrótszym czasie. 2048 30—0

SCHERINGA ESENCJA PEPSINY
(płynu ułatwiającego trawienie), według
Dr. Oskara Liebreicha,
profesora nauki o środkach lekarskich w uniwersytecie berlińskim.
Według spostrzeżeń panów profesorów Dr. **Panum** i Dr. **Hager,** najskuteczniejszy ze wszystkich preparatów pepsiny w chorobliwym stanie żołądka (nazywanym zwykle „słabym lub zepsutym żołądkiem"), jako medycznie wypróbowany, jest do zalecenia.
☞ Należy zwracać uwagę na to, by flaszki zaopatrzone były w markę ochronną jedynej fabryki
SCHERING'S GRÜNE, Apotheke in Berlin,
Gaussenstrasse, 19.
Otrzymać można we Lwowie w aptekach **P. Mikolascha, Zygm. Ruckera i Antoniego Sklepińskiego.**
Cena 1 złr. 25 cnt. w. a. 1006 19—0

Gumi i pęcherze rybie
najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska, tuzin po **1, 2, 3, 4 i 5 złr. Specjalności damskie** tuzin po **złr. 2·50, ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka po **złr. 2·50,** wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie" **Alex. Mosé,** Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro. 2061 25—0

Pokój kawalerski
przy placu Marjackim l. 7, od **15. lipca do najęcia.**
Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego".

ORGANISTA
uzdolniony i w chlubne zaopatrzony świadectwa, poszukuje umieszczenia. — Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego".

Poszukuję
guwernantki,
Polki, do domu izraelickiego, któraby oprócz przedmiotów zwykłych udzielała także **języka francuskiego i muzyki.** Szczególny nacisk kładzie się na muzykę.
O łaskawe nadesłanie ofert uprasza się pod lit. **J. F. w Grzybowie** (Galicja) poste restante. 2253 2—3

Specjalność!
Za pobraniem **7 zł. 20 ct.** rozsyłam pocztą do wszystkich miejscowości w Austrji **opłaciwszy cło i franco,** 5 klgrm. balon **wybornej**
kawy Jawa
z najdelikatniejszym zapachem, mocnej, wielkoziarnistej i najzupełniej czystej.
☞ Wszystkie inne gatunki kawy mam w zapasie **po cenach jak najtańszych.** 2195 7—12
R. MAITI Triest.

Do desinfekcji!
Kwas karbolowy w kryształach,
" " w płynie,
Wapno karbolowe,
" chlorowe,
Proszek desinfekcyjny,
Witryol żelaza,
Dwusiarczan wapienny,
Doppelt schwefligsaurer Kalk),
jak również:
Proszek na owady,
" " mole,
Tynktura na owady,
Kamforę i pieprz biały,
Naftalin,
polecają:
HÜBNER i HANKE
we Lwowie.

Pracownia sukień damskich
ZUZANNY BOJARSKIEJ
Lwów, Rynek l. 37, III. piętro.
Dziękując za dotychczasowe względy Szanownej P. T. Publiczności, polecam i nadal moją pracownię, i wykonuję wszelkie roboty damskie podług najnowszych żurnali paryskich, jako to: suknie balowe, wyprawy weselne, kostiumy, płaszcze, narzutki wiosenne, wierzche na futra i wszelkie robote w zakres wchodzące.
Wykonuję oraz wszelkie zamówienia w miejscu i na prowincję akuratnie i po umiarkowanych cenach.

Młody człowiek
posiadający gruntowny i nader ułatwiony sposób nauki początków gry na fortepianie (nawet dla dorosłych), życzyłby zatrudnić się dawaniem lekcyj po domach prywatnych lub na wsi, i prócz nadzoru nad dziećmi może się zająć rachunkowością lub być pomocnym przy gospodarstwie tak polnem jak i domowem według życzenia i umowy.
Bliższa wiadomość pod adresem: **J. W.** ulica **Krakowska** l. 20 III. piętro.

Od 15. października b. r. jest do obsadzenia posada *leśniczego.* Wymaga się leśnika młodego, egzaminowanego, mającego praktykę lasową w postępowych gospodarstwach lasowych, musi nadto umieć pasiecznictwo.
Odpisy świadectw i odpis dyplomu państwowego egzaminu, należy wysłać do obszaru dworskiego w Bełzcu poczta Biały kamień.
Powyższe kopie będą im zwrócone a kandydat nie uwzględniony zostanie bez odpowiedzi. 2250 3—3

4½% listy zastawne krajowe
mające gwarancję krajową z 2ma ciągnieniami rocznie jakoteż
wszelkie gatunki listów zastawnych
Towarzystwa kredytowego ziemskiego i banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami
KANTOR WYMIANY 2153 9—0
SOKAL i LILIEN.

M. M. ROTTEN
dyplomowany inżynier, były docent politechniki w Zurychu,
Berlin. S. W. Königgrätzerstrasse 97,
przyjmuje poszukiwanie i spieniężenie
patentów wynalazczych
we wszystkich krajach i wyrobienie udzielenia licencyj.
Dla umożliwienia korespondencji w języku polskim oznacza się p. adwokata krajowego dra Józefa Czeszera we Lwowie ulica Teatralna l. 7. jako doradcę prawnego. 2082 21—?

JULIAN SOKOLNICKI
RUSZNIKARZ
otworzył pracownię
l. 7. we Lwowie, plac Halicki, l. 7.
i poleca się Wysokiej Szlachcie i wszystkim PP. Myśliwym do wykonania wszelkich w zakres rusznikarski wchodzących robót, **przerablania broni dawnych na systemy najnowsze,** uskutecznia zarazem wszelkie reparacye, oraz przyjmuje zamówienia **na naboje wszelkich kalibrów jakoteż i kule eksplodujące**
po cenach słusznych i umiarkowanych.
Zarazem zaręcza, że jak w czasie 14-letniego pobytu swego u ś. p. **Tadeusza Wisznlowieckiego,** tak i obecnie staraniem jego będzie rzetelną, wzorową pracą i czystością roboty zjednać sobie względy Szanownych PP. Miłośników polowania.
Dziękując za doznane dotychczas łaskawe względy, kreślę się z głębokim szacunkiem i poważaniem *Julian Sokolnicki.* plac Halicki, l. 7.

Thé Purgatif-Chambard
ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE
Pana CHAMBARD w Paryżu



W skład których wchodzą wyłącznie rośliny i kwiaty, stanowią środek przeczyszczający, najprzyjemniejszy i najtańszy. Osoby, bez różnicy płci i wieku, mogą go zażywać bez oderwania się od zajęć. Użycie ich oswobadza od *zaflegmienia i żółci,* które się od czasu do czasu skupiają w żołądku; utrzymują one stolec wolny, podniecają funkcye trawienia i cyrkulacyę krwi ułatwiają. Własności te sprawiają, że użycie ich skutkuje pomyślnie przeciw: *zawrotom głowy, migrenom, mdłościom, biciu serca, niestrawnościom, zatwardzeniom i wszelkim dolegliwościom, pochodzącym z zaflegmienia kiszek lub żołądka.*
We LWOWIE w aptekach: pp. K. MIKOLASCHA, NAHLIKA I KRZYŻANOWSKIEGO etc.

ST. MARKIEWICZ
we Lwowie, w Rynku l. 2
poleca i rozsyła pocztą franko
KAWĘ
w doborowych gatunkach
w woreczkach 5 kilowych po

Rio żółta pospolita	zł.	6·40
Santos żółta, czyste zdrowe ziarna	"	6·80
Colomba żółta, duże ziarna	"	7·20
Domingo blada, dobra w smaku	"	7·60
Portoriko zielona, wcale dobra	"	8·—
Malabar perłowa, " "	"	8·40
Laguayra zielona, dobra i aromatyczna	"	8·80
Cuba ciemno zielona, mocno aromatyczna	"	9·—
Ceylon plantacyjna, drobniejsza	"	9·60
Ceylon plantacyjna, grubsza szlachetna	"	10·40
Honduras zielona, bardzo dobra, gruba	"	10·—
Jamajka zielona, szlachetna aromatyczna	"	10·40
Jawa biała, aromatyczna słaba	"	10·—
" złotawa " "	"	10·40
Moka arabska, silna aromatyczna	"	10·00
Perłowa Ceylon szlachetna w smaku	"	10·40
Menado brunatna najszlachet.	"	10·80
St. Jago di Cuba zielona, najszlachetniejsza	"	10·80

SASKIE
Pończochy i Skarpetki
dla pań, mężczyzn i dzieci
poleca handel płócien i bielizny
JANA RIEDLA
Lwów, plac Marjacki.
2067 6—0

EKSTRAKT ROŚLINNY
(Vegetabilien Extrakt)
Dr. SCHWAIGERA
leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszystkie skutki onanji, jako to: polucje, osłabienie płciowe, oraz będące w początkach choroby nerwów i mlecza pacierzowego, wszystkie zaś inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie.
Dostać można flakon po 2 złr. wraz z opisem użycia i korespondencją, bezpośrednio u 2176 ?—25
Dr. SCHWEIGERA w Wiedniu, VIII., Laudong. 29.

Do sprzedania DOROHÓW
w powiecie Stanisławowskim 1 kilometr od gościńca, 2 — 3 mile od stacji kolei Czerniowieckiej, obszaru 550 morgów ziemi pszennej ornej, 70 morgów łąk, 1250 morgów lasu, wraz z propinacją i młynem.
Wszelkie pośrednictwo jest wykluczone.
Zgłosić się do właściciela Dorohowa poczta Wojniłów. 2179 1—1

PRECZ Z PRZYPALANIEM! 30 LAT POWODZENIA
LINIMENT GENEAU
Płyn tłusty odwilżający P. Geneau
DLA KONI CUGOWYCH I WSZELKICH INNYCH



Jedyny *środek zewnętrzny,* zastępujący wypalania bez bólu i bez wylinienia.
Przyjęty przez najsławniejszych *weterynarzy, chodowców, ujeżdżaczy; utrzymujących stadniny,* etc., etc.
Szybkie i niezawodne leczenie okulawień, stłuczeń, zboczenia i wykrzywienia pęcin, nabrzmienia nóg, narośli i guzów na nogach, itp. itp.
Środek odprowadzający i rozpędzający.
Bandażowanie ręczne w 3 i 4 minutach, bez wystrzygania sierści. *Cena: 6 franków.*
Skład: Apteka **GENEAU,** 275, *ulica Saint-Honoré, w Paryżu.*
We Lwowie w aptekach pana Piotra Mikolascha i Krzyżanowskiego.

KANTOR WYMIANY
c. k. uprzyw. galic.
Akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi
5% Listy hipoteczne
jako też
5% Premiowane listy hipoteczne,
które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja,
są w tym kantorze do nabycia.
☞ Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 2004 58—0

Pięć medali zasługi i Dyplom uznania!
za niezrównane środki kosmetyczne i toaletowe
mianowicie:
ANTILENTTILIA
usuwa **piegi, opalenia słoneczne, plamy wątrobiane,** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. Cena 2 złr.
MAGNOLINA
skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **Magnolina** usuwa **czerwoność nosa,** niszczy **wągry,** to jest czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 cnt.
Orientalina czyli Pudr w płynie
nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.
KREM ORJENTALNY BIAŁY
cielisto-różowy dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek. Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, a twarz martwa pokryta bruzdami, nierówna, szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 ct.
PILIPTON
włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. **PILIPTON** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. Cena flakonu 1 złr. 50 ct.
WALENTIN
najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.
CEZARIN
w przeciągu 20 dni niszczy zupełnie nagniotki bez bolu. Pudełko 40 cnt.
Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 cnt.
Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. Słoik po 80 cnt.
Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia i utrwala barwę i połysk tychże. Flakon 80 cnt. 2001 24—0
Jan Ihnatowicz,
magister farmacji i chemik sądowy.
Składy własne fabryczne we Lwowie, ulica Halicka l. 25; w Krakowie, Sukiennice l. 20; oraz nabyć można w aptekach w Przemyślu p. Nahlika; w Jarosławiu p. Wisłockiego; w Rzeszowie p. Karpińskiego i w droguerji p. Zacharskiego; w Stanisławowie p. Macury; w Tarnopolu p. Jamrógiewicza; w Samborze p. Maresza; w Kołomyi p. Stenzla; w Mielcu p. Pawlikowskiego; w Tarnowie pp. Biczelki i Pion.

Bergera medyczne
MYDŁO SMOŁOWE
zalecone przez znakomitości medyczne, używane bywa w wielkiej części państw Europy przeciwko
wszelkiego rodzaju wyrzutom na skórze,
szczególniej zaś przeciwko chronicznym liszajom, kroście, wyrzutom parasytycznym, jak również przeciwko czerwoności nosa, odmrożeniu, poceniu się nóg, parplom na głowie i brodzie. — **Mydło smołowe Bergera** zawiera 40% **smoły drzewnej** i różni się zasadniczo od innych mydeł smołowych będących w handlu. — Ażeby ustrzedz się od oszukaństwa, żądać należy wyraźnie **mydła smołowego Bergera** i uważać na markę ochronną.
Przy uporczywych bolach głowy używa się ze skutkiem zamiast mydła smołowego
Bergera med. mydła smoło-siarkowego,
którego należy także wyraźnie żądać, gdyż zagraniczne imitacje są preparatami nieskutkującemi.
Jako łagodniejsze **mydło smołowe** do usunięcia wszelkich
nieczystości cery,
przeciwko wyrzutom na skórze i na głowie u dzieci, tudzież jako nieprześcignione mydło kosmetyczne do prania i kąpieli dla codziennego użytku służy
Bergera mydło gliceryno-smołowe,
zawierające 35% gliceryny i delikatnie uperfumowane.
☞ Cena sztuki każdego gatunku 35 cnt. wraz z broszurą. ☜
Fabryka i główna rozsyłka: G. HELL & Comp. „TROPPAU". odznaczone dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej we Wiedniu 1883.
Główny skład dla Lwowa: u pp. Zygm. Mikolascha, Ruckera, J. Piepesa, J. Nahlika, H. Blumenfelda, oraz w innych aptekach lwowskich i bardzo wielu aptekach w Galicji. 2035 12—18

Galicyjski Zakład Zastawniczy i Kredytowy
Lwów, ulica Teatralna w gmachu teatralnym
udziela pożyczek na zastawy
a) kosztowności, drogich kamieni i kruszców;
b) towarów kolonialnych, bławatnych, wyrobów fabrycznych, wszelkich innych przedmiotów rolnictwa, handlu i przemysłu tak nowych jakoteż używanych;
c) papierów publicznych wartościowych,
według taryfy o 2% zniżonej, od złr. 50 począwszy.
Podaje oraz do wiadomości stron interesowanych, szczególnie P. T. kupców i przemysłowców, że od pożyczki wyżej 300 złr. na kosztowności lub towary, może za osobną umową nastąpić dalsze obniżenie należytości, w stosunku do wartości szacunkowej objętości przedmiotu i czasu trwania pożyczki.
Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności
począwszy **od 1 złr. do każdej** wysokości i oprocentowuje takowe
po 6 od sta,
od 1. listopada 1881 począwszy.
Zwrot wkładek do 100 złr. uiszcza się bez wypowiedzenia,
" " " 250 " z 10-dniowem wypowiedzeniem
" " " 500 " z 20-dniowem "
" " " 1000 " z 30-dniowem "
Godziny urzędowe od 8.—12. w południe i od 3.—5. po poł.
Lwów dnia 18. stycznia 1879 roku. 2006 36—0
Dyrekcja.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.
Papier z fabryki czerlańskiej.
I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.